P M

SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 68 (1076) DNIA 6 LIPCA 1935 ROKU ROK XV

Liga na feralnej 13-ce

Lekkoatleci okupują Białystok

Miasto Kucharskiego i Luckhausa terenem XII-ych mistrzostw Polski

Ostatnie wyniki Wimbledonu

LONDYN, 4.7. — Tel. wł. — Jędrzejowska gra już tylko w mixcie. W dublu pań przegrała dziś o godz. 2-ej na korcie drugim z doskonałą parą angielską Stammers — James w stosunku 3:6, 3:6. Nie przynosi jej to ujmy, zwłaszcza, że grała doskonale. Wina leży po stronie Noel.

Angielki są doskonałemi dublistkami, mają niezwykle piękne i mocne smecze i zupełnie męskie woleje. To też trzeba było iść do siatki, albo operować precyzyjnemi lobami i w ten sposób pędzić Angielki wgłąb kortu.

Wówczas ustawienie pary polsko angielskiej: Jędrzejowska z tyłu,



FINALIŚCI WIMBLEDONU
Anglik Perry i Niemiec Cramm dwie najlepsze dziś rakiety amatorskie świata.

Noel u siatki prowadziłoby do zdobywania punktów, dzięki doskonale przemyślanym drajwom Jędrzejowskiej.. Ale do siatki Noel nie pozwalała Polce chodzić, a loby były za krótkie i padały ofiarą doskonałych smeczów Stammers..

Początkowo zdawało się, że Jędrzejowska — Noel wygrają łatwo. Prowadziły już 3:0; Angielki jeszcze się nie skonsolidowały, nie dochodziły do siatki, a rozpędzane po rogach drajwami Polki, zostawiały tyle luk na placu, że dobre woleje Noel kończyły piłki.

Potem jednak u siatki stanął mur nie do pokonania, a że nadto Noel także zawodziła, więc 6 gemów zdobyły Angielki stosunkowo łatwo smeczami, wolejami i serwisami.

Jędrzejowska nie popełniała niemal żadnych błędów. Nie można jej brać za złe paru drobnych autów musiała bowiem plasować w tych warunkach ryzykownie. Nadomiar złego parę ataków Polki przy siatce przyniosło punkty, ale Noel mimo to stale posyłała ją w głąb kortu.

W drugim secie świetna błyskotliwa gra dublowa Angielek święci dalsze triumfy, zwłaszcza, że para polsko - angielska nie zmienia taktyki. Jędrzejowska dwoi się i troi, przygotowuje piłki Noel, ale punkty zdobywają przeważnie Angielki.

Polka i Angielka zdobywają gem drugi, szósty i ósmy, Noel bowiem przegrywa swój serwis w gemie czwartym. Mecz kończy się smeczem Stammers, który odbija lobem na aut Noel.

Prasa angielska pisze dzisiaj w niezwykłych superlatywach o parze angielskiej, twierdząc, że jest to najlepsza para dublowa, jaka kiedykolwiek grała w Wimbledonie.

W mixcie Jędrzejowska, Quist pobili bez trudu parę Clarke Jervoise, Aeschlimann 6:2, 6:2. Clarke ma doskonały serwis, Szwajcar natomiast jest słaby. Jędrzejowska nie dochodziła niemal do piłek, dzięki świetnej grze Quista. Nareszcie pokazał on, jak znakomitym jest dublistą. Nietylko zabójcze smecze, najlepsze chyba na świecie, ale i returny i woleje przy siatce były najczęściej nie do odbicia.

Polka grała stosunkowo słabo. Quist chciał grać sam i gdy piłka dochodziła do Polki, ta była tem zaskoczona i nieprzygotowana. Notujemy na jej dobro parę doskonałych wolejów i przytomnych piłek w korytarze.

W grze pań pogromczyni Jędrzejowskiej Jacobs pokonała Sperling 6:3, 6:0. Jacobs zastosowała tu nieomylną taktykę. Czopowała bez przerwy aż do znudzenia, wykorzystując jednak nieomylnie każdy błąd Dunki świetnemi drajwami, lub crossami i ściągała nadto Sperling do siatki, gdzie Dunka popełniała dużo błędów.

Zresztą wgłębi kortu była ona również niepewna i niecierpliwa. Wynik ten stwierdza słabą formę Sperling, ale przedewszystkiem znakomitą formę Jacobs, a tem samem rzuca nowe światło na klęskę Jędrzejowskiej, która wypadła znacznie lepiej, niż Sperling.

Jacobs spotka się w finale po raz trzeci z Wills Moody, która pokonała Hartigan 6:3, 6:3. Australijka prowadziła w pierwszym secie 3:1, w drugim 3:0, dzięki swoim serwisom i doskonałym drajwom, które sprawiały trudności Wills Moody. Naogół jednak Amrykanka zbyt uporczywie atakowała plasowanemi mocnemi piłkami z obu rąk, aby tenisistka niewyjątkowej klasy, jak Hartigan, mogła to wytrzymać.

W dublu panów Allison, van Ryn pobili Bertram, Musgrove 6:1, 10:8, 6:0, a Hughes, Tuckey wygrali z Andrews, Rogers 6:3, 6:2, 6:3.

Prawdziwie piękny był mecz Budge, Maco przeciw Mayer, Wood 6:3, 6:4, 7:9, 3:6, 6:3. Gdyby Mayer na zmianę z Woodem nie popełniali tylu prostych błędów, wynik byłby może inny. Ich zagrania były dalekie od szablonu pary amerykańskiej.

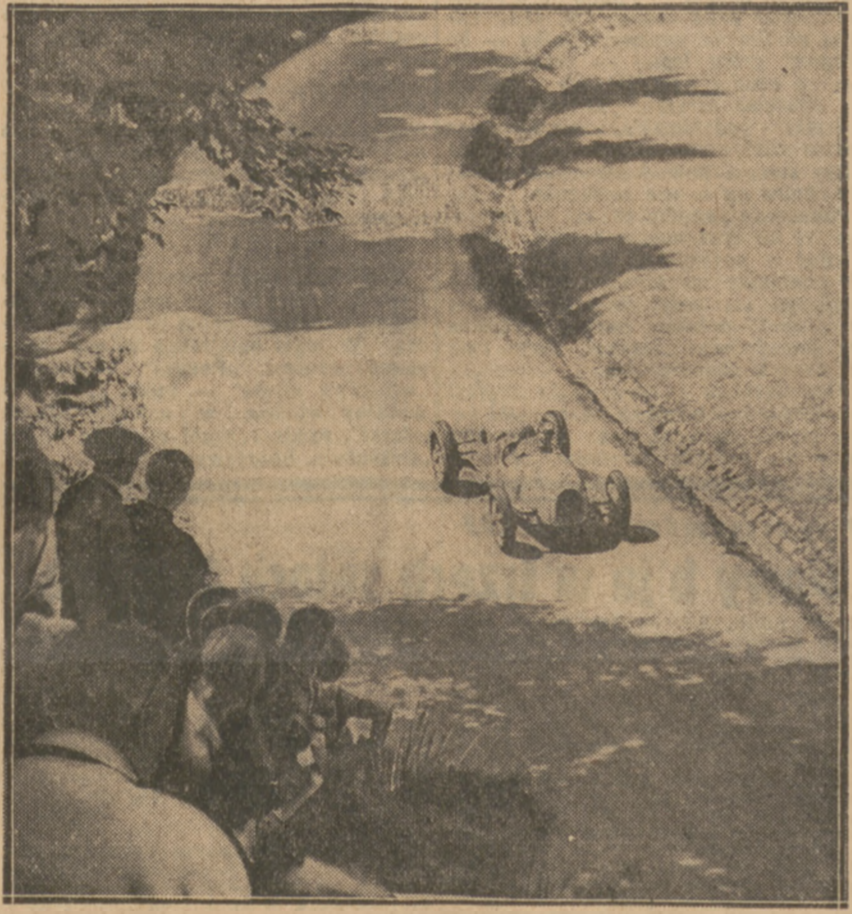
Crawford, Quist zdeklasowali ostatnich Francuzów Wimbledonu Bernard, Boussus 6:2, 6:4, 6:4, ani razu nie tracąc flegmy. Crawford niedbałemi ruchami kierował piłki w najbardziej nieoczekiwane miejsca. Quist smeczował co się tylko da. W dublu pań Hayloc, Kirk pobiły nieoczekiwanie Dearman, Lyle i będą grały z pogromczyniami Jędrzejowskiej, Noel, jak się zdaje, bez większych szans.

W mixcie Mc. Grath, Hartigan są przeciwniczkami Jędrzejowskiej Quista w ćwierćfinale po zwycięstwie nad Nishimura, Noel 7:5, 6:4, którzy prowadzili już 4:2. Para australijska nie pokazała nic nadzwyczajnego.

Małżeństwo Hopman pobiło Stammers, Wilde 6:2, 1:6, 9:7, przyczem Hopman najlepszy niewątpliwie mixter potrafił wyeksploatować w stu procentach swoją partnerkę. Hopmanowie popołudniu pobili Austin, Yorke 11:9, 3:6, 6:2.

W półfinałach są już trzy pary, jako czwarta wejdą zwycięzcy meczu polsko-australijskiego.

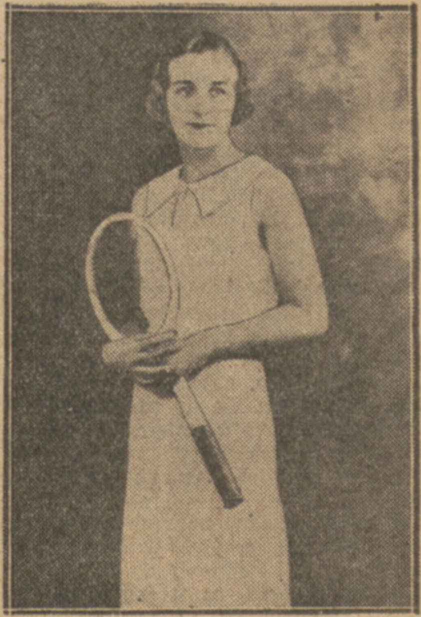
St. Rothert.



STUCK WYGRYWA WYŚCIG NA KESSELBERGU
bijąc 200 kierowców ośmiu narodowości.



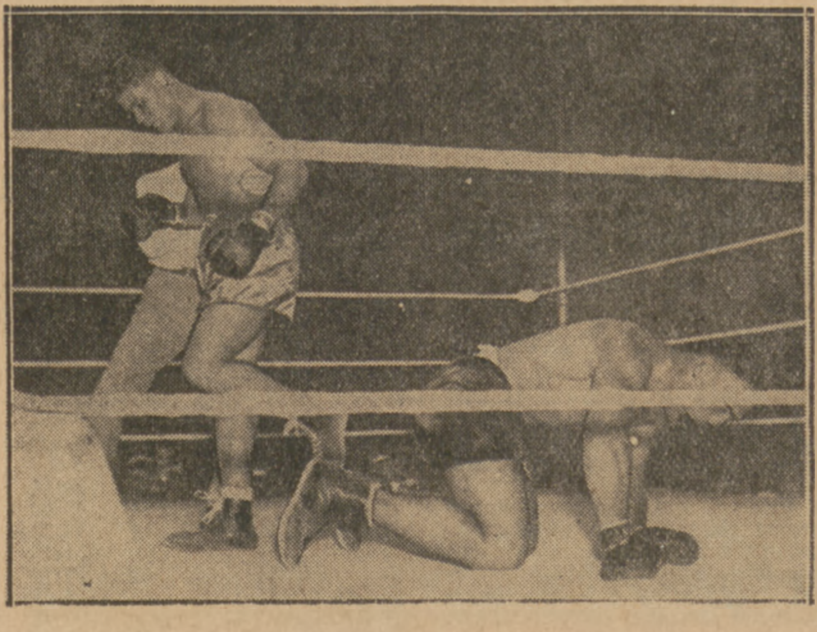
FREDA JAMES I KATHLEN STAMMERS
kandydatki na mistrzynie Wimbledonu w dublu, wyeliminowały m. in. parę Heeley — Round, a potem Jędrzejowską, Noel



JOAN HARTIGAN
wyelimininowała w Wimbledonie zeszłoroczną triumfatorkę Round.



SLAVIA — AUSTRIA 1:0
Sesta i Andritz (A) główkują, obok Sobotka (Sl.)



NOKAUT 128-KILOWEGO OLBRZYMA
Carnera pada na deski pod ciosami czarnego Louisa



PARA NIEMIECKICH REKORDZISTÓW ŚWIATA
Dziesięciobojowiec — Sievert oraz dyskobolka — Mauermeier

Liga zbliża się do półmetka

Notujemy w kalendarzu 13-sty dzień rozgrywek ligowych.

Trzynastka będzie dla jednych feralna, drugim przyniesie równocześnie zadowolenie, świadcząc temsamem o względności wszelkich ludzkich teoryj.

W ciągu trzynastu dni nie zdołaliśmy przeprowadzić całego wiosennego programu. Legja figuruje wprawdzie w wykazie już z 10-cio ma grami, jednak jedną znajdujemy na koncie drugiej rundy. Dla orjentacji więc dobrze będzie podać wykaz zaległych spotkań pierwszej serji. Grać mają jeszcze:

Garbarnia z Warszawianką
ŁKS z Wisłą i Śląskiem
Ruch z Wartą i Warszawianką
Pogoń z Wartą
Warta z Ruchem, Pogonią i Śląskiem
Legja z Cracovią
Wisła z Legją i Polonią
Śląsk z ŁKS-em, Wartą, Polonią
Polonia z Wisłą i Śląskiem
Warszawianka z Garbarnią, Ruchem i Cracovią
Cracovia z Legją i Warszawianką.

Po niedzieli z wykazu tego skreślić wypadnie mecze: Polonia — Wisła, Śląsk — ŁKS i Warta — Ruch. Czwarte spotkanie Pogoń — Legja, jako zawody rewanżowe zarejestrować należy w listach drugiej rundy.

Program niedzielny we wspomnianem powyżej zestawienu nie jest może specjalnie ciekawy, jednak przynieść może nowe przesunięcia w tabeli. Zagrożona jest przedewszystkiem pozycja pauzującej Garbarni, którą prześcignąć może ŁKS, Ruch względnie Pogoń.

U samego dołu tabeli nic się nie zmieni. Cracovia nie gra, niema więc możności wydostania się ku górze, grozi jej raczej niebezpieczeństwo jeszcze większego zdystansowania przez Śląsk względnie Polonię.

Centrum ma przed sobą bardzo wielkie możliwości. Przy szczęśliwej konstelacji może ono w całości, jednym zamachem wedrzeć się do grupy czołowej i otworzyć sobie drogę do dalszych owocnych wypadów.

SPOTKANIE W POZNANIU

zapowiada się interesująco. Warta zwolna się skonsolidowała, a pozatem na własnem boisku jest zawsze przeciwnikiem nieprzyjemnym, toteż mamy wątpliwości czy Ruch wywiezie z Poznania dwa punkty. Ślązacy grają teraz wyraźnie słabo. Gdyby udało im się nawet zmobilizować pełną drużynę nie przesądzi to bynajmniej zgóry już wyniku na ich korzyść. Dłużmę. Sytuacja Ruchu poprawiła się sza przerwa nie pozostanie bowiem bez wpływu na tego lub innego zawodnika i wątpić należy, czy nawet Wilimowski w pierwszym występie osiągnie pełną formoże o tyle, że udało mu się zmontować jakąś lepszą, niż dotychczas pomoc, na czem zyska nietylko napad, ale i nierówno grająca obrona.

Warta zechce zapewne wyzyskać atut własnego boiska i lepiej rozdzieli siły, niż ub. niedzieli w Krakowie, gdzie starczyły tylko na 30 minut. Wobec wysokiej stawki należy się liczyć z zaciętą walką, w której więcej szans przyznalibyśmy gospodarzom.

JESZCZE RAZ KRAKÓW.

W stolicy znów bawić będą krakowscy piłkarze. Tym razem gród podwawelski reprezentować będzie Wisła. Polonia, która przed tygodniem zdobyła szczęśliwie dwa punkty na Cracovii, mogłaby mówić o szczęścui, gdyby się jej udało zabrać Wiśle choćby jeden punkt. Zadanie to będzie trudne z tej przyczyny, że Wisła dysponuje napewno skuteczniejszym napadem, niż Cracovia, a pomoc, nawet w słabszej formie, wystarczy zapewne do zaszachowania prymitywnej stosunkowo gry napadu warszawskiego. Mimo obcego boiska należy się więc liczyć raczej ze zwycięstwem Krakowian, którzy w najgorszym tylko wypadku mogliby stracić jeden punkt.

Ł.K.S. JEDZIE NA ŚLĄSK.

Gdyby wszystko działo się ściśle wedle teoretycznych obliczeń powitabyśmy po niedzieli w ŁKS-ie znów lidera Ligi. Obawiamy się jednak, że Łodzianom nie łatwo będzie wygrać w Świętochłowicach. Pomijając już ambicję i zapał „Śląska" bieżemy w rachubę słabą formę ŁKS-u na wyjazdach. ŁKS grając dotychczas trzykrotnie na obcych boiskach wygrał tylko jeden mecz z Legją 1:0. Dlatego też drużynie świętochłowickiej przyznajemy większe szanse, niżby to z jej dotychczasowej roli wypadało.

MECZ REWANŻOWY WE LWOWIE

Rewanżowe spotkanie Legji z Pogonią nasuwa przykre reminiscencje. Wypadki wosenne na boisku Legji były właściwie jedynem poważniejszym zgrzytem w dotychczasowych rozgrywkach ligowych. Miejmy nadzieję, że przynajmniej we Lwowie odbędzie się wszystko gładko i spokojnie i gracze nie zechcą sobie „przypominać" minionych wypadków.

Pogoń jest na własnem boisku zawsze groźna. Z drugiej strony nie należy pomijać faktu, że Legja ostatnio znacznie się poprawiła. Obrona gra wcale dobrze, pomoc sekunduje nie gorzej, atak nie jest może zbyt skuteczny przy silnym przeciwniku, ale umie wykorzystywać luki, dowodem czego sześć bramek strzelonych Ruchowi i pięć Ślązkowi.

Pogoń może wprawdzie również poszczycić się ładnym wynikiem cyfrowym z Warszawianką, jednak powstał on w dość wyjątkowych warunkach.

Relacje ze Lwowa nie były zbyt pochlebne dla obrony i pomocy, toteż linje te nie będą silniejsze od identycznych formacyj Legji. Jedynie w ataku mogłaby Pogoń uzyskać pewną przewagę. Czy wystarczy ona, by zadecydować o zwycięstwie gospodarzy, o tem dopiero się przekonamy!

Tour de France

Rozpoczęty w czwartek, dn. 4-go lipca „Tour de France", — największy wyścig szosowy świata, miał miejsce po raz pierwszy w roku 1903-im, na przestrzeni „zaledwie" 2.356 klm.

Długą listę 28-miu zwycięzców otwiera Francuz Garin, który uzyskał wtedy czas 93 g. 06 m. 24 sek. Sukces ten otworzył długą erę hegemonji francuskiej, przerwanej dopiero w dziesięciolecie „Touru" przez Belga — Thysa. Wyścig wzrósł już wtedy niemal dwukrotnie do 5.386 klm., a czas zwycięzcy brzmiał 197 g. 54 m.

Biorąc pod uwagę przerwę wojenną (1915 — 1918), Belgowie zatrzymali przy sobie pierwszeństwo nieprzerwanie aż do 1922-go roku i dopiero na jubileusz, 20-lecia laur zwycięski spoczął znów na czole Francuza, słynnego H. Pelissiera— zmarłego niedawno śmiercią tragiczną.

Rok 1924 i 25 — to okres błysku wielkiego talentu Włocha — Bottechia, dziś już również nieżyjącego. Dwukrotnie z rzędu wygrywa potem jeszcze „Tour" Frantz (Luksenburg), a od 1930-go roku znowu zabierają głos Francuzi: Leducq, Magne, Leducq, Speicher i w r. ub. — znowu Magne.

Klasyfikacja drużynowa wprowadzona została dopiero od trzech lat. Najpierw wygrali Włosi, a potem dwukrotnie — Francuzi.

JAK BĘDZIE W TYM ROKU

Tegoroczny wyścig rozpoczął się dn. 4-go lipca, obejmuje 21 etapów i zakończy się w dniu 28 lipca. Kierunek jazdy przewiduje najpierw „zrobienie" wschodniej granicy Francji, potem południowej i zachodniej. Paryż (będący jak zawsze startem i metą) dzieli północny szlak na połowy.

Etap najdłuższy, to Perpignan — Louchon (325 klm.); najkrótszy (102), z Grenoble do Gap. Czterokrotnie kolarze otrzymają jeden dzień odpoczynku, w Evian, Nicei, Louchon i Pau. Cała trasa wynosi 4.302 klm.

Udział w wyścigu bierze przedewszystkiem 5 drużyn narodowych: Francji, Niemiec, Belgji, Italji i Hiszpanii w składzie po 8 kolarzy każka. Obok tych 40 istotnych zawodowych asów szosy, dopuszczono jeszcze 24 innych, ale już ne zgrupowanych w drużyny. Pozatem startuje 30-tu t. zw. turystów, a więc „prawie" amatorów.

Faworytami na zwycięzców indywidualnych są: Archambaud i le Greves (Francja), Bergamaschi i Martano (Italja) oraz Daneels i Aerts (Belgja). Z możliwością sukcesu Niemców lub Hiszpan nikt nie liczy się poważnie.

Premje dla uczestników „Touru" wynoszą w tym roku ogromną sumę miljona franków. Składają się na nie przedewszystkiem wybitne marki rowerowe, w barwach których startują królowie szos świata.

Oddajcie puhar!

Bułgarja nie jest w porządku! Jak wiadomo, turniej bałkański zakończył się przykrem zgrzytem i doprowadził w rezutlacie do wycofania się Jugosławji z dalszego udziału w tej imprezie. Bułgarja niezadowolona z wyniku skierowała protest do FIFA, ponieważ sędzia nie uznał strzelonej przez nią bramki spowodu rzekomego offsidu.

W związku z tem Bułgarzy zatrzymali też w Sofji złoty puhar, który należy się prawnie Jugosławji i domagają się obecnie powtórzenia spotkania Bułgarja — Jugosławja. Związek Jugosłowiański nie może zgodzić się na podobne postawienie sprawy i czeka spokojnie na rozpatrzenie protestu przez FIFA, nie myśląc naturalnie, wobec niesportowego stanowiska Bułgarów, przeprowadzić jeszcze jedną rozgrywkę.

Niemcy wysyłają do Islandji drużynę piłkarską, która 14, 17 i 21 b. m. rozegra spotkania w Riekavik. Piłkarze Islandji zrewizytują Niemców w sierpniu i grać będą w Dreźnie, Berlinie i Hamburgu.

Puhar Hiszpanji zdobyła Sevilla, bijąc w finale Sabadell 3:0 (1:0).

Rumuńska reprezentacja piłkarska zaproszona została do Niemiec, gdzie grać będzie 27 sierpnia w Dreźnie.

Z Niemiec jadą Rumuni wprost do Sztokholmu, gdzie 21 zmierzą się z reprezentacją Szwecji.

ZGON NIEMIECKIEGO NARCIARZA

Otto Wahl, znany narciarz niemiecki, zwycięzca szeregu biegów długodystansowych, zakończył życie w Jenie, przeżywszy 32 lata. Wahl, znany również w Polsce, zajął na igrzyskach w St. Moritz na dystansie 50 km pierwsze miejsce wśród zawodników środkowej Europy.

ANGLICY TRIUMFUJĄ W BELGJI

W Antwerpji odbyły się klubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem londyńskiego Achiles A. C., który zajął pierwsze miejsce z 105 p. przed reprezentacją Belgji 71 p. i Beerschot A. C. 55 punktów.

Anglicy dominują w biegach, uzyskując m. in. następujące wyniki: 100 i 200 mtr — Scar 10,9 i 22,8, 800 m Stothard 1.57,8, 400 m przez płotki Brown 56 sek., 1500 m Lovelock 3.59.

MAJĄ DOLARY

Komisja Amerykańskiego Kom. Olimpijskiego, zajmująca się narciarstwem, jest już w posiadaniu środków finansowych, które umożliwią wysyłkę do Garmisch Parkenkirchen ekspedycji, złożonej z 18 narciarzy.

LEKKOATLECI SZWEDZCY W LONDYNIE

Na mistrzostwa Anglji wysyła związek szwedzki do Londynu ekspedycję lekkoatletyczną złożoną z Andersona, Strandberga, Atterwala, Ljungberga i Warngarda.

W Amsterdamie przebiegł Osendarp 100 m. w czasie 10.5, bijąc Bergera o jedną dziesiątą sekundy.

Wegner poprawił niemiecki rekord w biegu 110 m przez płotki na 14.5 sek.

W Osace na zawodach akademickich przebiegł Tanagushi 100 m. w czasie 10.4, 200 m. w czasie 21.6.

W Nowym Jorku skoczył Johnson 201 cm wwyż.

Studer ustanowił nowy rekord Szwajcarji skokiem wdal 7.48.

W mistrzostwach lekkoatletycznych Paryża przeskoczył Ramadier o tyczce 3.90.

Sörlie poprawił norweski rekord w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 48.80 cm.

Wszystkich pp. korespondentów prowincjonalnych prosimy o wysyłanie materjału z niedzieli natychmiast. Kronika z miast prowincjonalnych musi być całkowicie uwzględniona w numerze czwartkowym. Wyniki z poprzedniej niedzieli, w numerze sobotnim tracą całą aktualność.

Prosimy pisać po jednej stronie karty.

Pogoń - wyjaśnia...

Od LKS Pogoń otrzymaliśmy list treści następującej:

Wnosząc protest spowodu zakończenia meczu „Śląsk — Pogoń" o 5 minut zawcześnie przy stanie 1:0, choć istniała możliwość zmiany wyniku — bo „Pogoń" grała lepiej — zaznaczyliśmy, że chodzi nam głównie o to, by nie dźwigać zarzutu, że tolerujemy pomyłki sędziowskie, wywierające wpływ stanowczy na wynik zawodów i tem samem powodując spadek drużyn, które na to nie zasługują.

Podaliśmy ponadto W. G. D., że Matjas II, na tym meczu musiał wprost uciekać z pozycji na pozycję — bo nie znajdując ze strony ustawicznie mylącego się sędziego zawarowanej przepisami ochrony przed brutalną grą zawodników „Śląska", wolał uniknąć losu Wilimowskiego.

Obowiązkiem naszym było protest wnieść — bez względu na to, jaki będzie wynik protestu, a to 1) aby inne kluby nie czyniły zarzutów, że tolerowaliśmy omyłki sędziego, 2) by władze sportowe nie mogły się tłumaczyć brakiem zarzutów ze strony klubu na pomyłki sędziowskie, 3) i ażeby zaznaczyć, że zawodnikom spowodu omyłek sędziego grozi los Wilimowskiego.

Mamy głębokie przekonanie, że przy baczniejszej uwadze na sposób sędziowania wysiłki o lepsze jutro sportu polskiego piłkarskiego nie będą bezpłodne i fakt wniesienia protestu przez LKS „Pogoń" będzie oceniony właściwą miarą.

✱

Powyżej zamieszczamy wyjaśnienie Pogoni w sprawie jej meczu ze Śląskiem, podpisane przez prof. Dręglewicza. W myśl ostatniego ustępu tego pisma protest „Pogoni" oceniamy „właściwą miarą" — którą sprecyzowaliśmy właśnie w notatce „Dwie miarki", zamieszczonej w N-rze 64-ym „Przeglądu Sportowego".

Z ostatniej chwili

Perry bije w trzech setach Cramma

WIMBLEDON, 5.7. — Tel. wł. — Finał panów zawiódł oczekiwania; był gorszy od półfinałów, a nawet od ćwierć finałów! Cramm, podobnie jak Sperling, nie wytrzymał atmosfery przepełnionego kortu centralnego. W ciągu roku nie popełnił on tylu błędów, ile w ciągu godziny i 20 minut w meczu z Perrym. Anglik przytem daleki był od swych wszystkich możliwości. Ograniczył się do gry z głębi kortu. Jego zlekka przycięte forhendy i bekhendy były niezwykle szybkie, specjalnie na trawie. Pozatem w decydujących momentach potrafił zawsze jeszcze zwiększyć napór ataku.

Do siatki nie warto było chodzić, choć Cramm nie umiał go zupełnie minąć. Jeżeli Perry szedł naprzód, poza dwoma wypadkami, zdobywał punkty. Cramm popełniał proste błędy za błędami, do siatki nie chodził, bo Perry go mijał, z głębi kortu tylko, gdy Anglik zwalniał tempo, potrafił przejść do siatki. Szybkość Anglika była jednak dlan zabójcza. Na palcach można było policzyć prawdziwie klasowe piłki, które warto było by oklaskiwać. Oklasków było też mało. Był to najgorszy finał od wielu lat. Wynik 6:2, 6:4, 6:4.

Jędrzejowska sprawiła miłą niespodziankę, wygrywając w mixcie przeciwko Mac Grath, Hartigan 2:6, 6:3, 6:1. Piszemy wygrała, gdyż zwycięstwo było jej wyłączną zasługą. Quist w pierwszym secie wogóle nie grał, ale gdy Polka ze łzami rozpaczy w oczach podjęła walkę z trzema Australijczykami, Quista ruszyło sumienie. Od stanu 0:2 w drugim secie mecz stał się formalnością. Jędrzejowska była doskonała. Wygrała parę pojedynków z Mac Grathem, wszystkie z Hartigan. Parę razy świetnie zagrała przy siatce, ale często psuła tu gładkie piłki. Quist w zagraniach swoich był dublistą najwyższej klasy o niezwykle skutecznym repertuarze uderzeń. Jędrzejowska pozwoliła zabłysnąć w pełn jego talentowi. Wynik 2:6, 6:3, (Australijczycy prowadzili 3:2), 6:1 (Australijczycy zdobyli tylko szóstego gema). Zwycięstwo pary polsko — australijskiej umożliwiła słaba gra Hartigan, która poza paroma serwisami i inertwencjami przy siatce nc nie pokazała. Mac Grath był również gorszy od Quista.

W półfinale gra jutro Jędrzejowska z parą Perry, Round. W każdym razie poraz pierwszy rakieta polska zdobyła nagrodę w Wimbledonie.

W finale dubla pań spotkają się Mathieux, Sperling, które pobiły po pięknej stojącej na wysokim poziomie dublowym, walce, Moulemeester Howard 6:4, 8:6, ze Stammers — James, pogromczyniami Jędrzejowskiej, które we wspaniałym stylu rozniosły Angielki: Hylock, Kirk, 6:3, 6:0. W półfinale dubla panów Allison, Van Ryn pobili mianowaną wczoraj do Davis-Cupu parę angielską Hughes Tuckay 4:6, 6:4, 6:2, 6:2. Gra była bardzo szybka i stała na wysokim poziomie, zwłaszcza Amerykanie byli niezwykle jednolici i nie robili błędów. Decydowały serwisy. Allison przegrał swój w pierwszym secie i seta, Hughes swój w drugim, Hughes i Tuckey swoje w trzecim, Hughes oba swoje w czwartym. W drugim półfinale Crawford, Quist prowadzą z Maco Budge 6:2. Mecz trwa. Jest mniej regularny niż poprzednie, ale obfituje w przemyślne zagrania.

(Rothert).

✱

44 PIŁKARZY W OBOZIE TRENINGOWYM

Zarząd P. Z. P. N. wyznaczył następujących piłkarzy do obozu treningowego, który odbędzie się w Warszawie od 22 lipca do 9 sierpnia:

Ruch: Dziwisz, Wodarz, Wilimowski, Gemza, Nowakowski, Czempisz.
Naprzód: Michalski, Piec.
Amatorski K. S.: Wostal.
Dąb: Dyłko.
Wisła: Kotlarczyk I i II, Artur.
Garbarnia: Joksz, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner.
Cracovia: Doniec, Kisieliński.
Legja: Keller, Martyna, Przezdziecki II, Nawrot, Łysakowski.
Polonia: Bulanow, Szczepaniak.
Warszawianka: Sonntag, Kniola, Święcki.
Pogoń: Albański, Wasiewicz, Matyas II, Borowski.
Ł. K. S.: Piasecki, Miller, Welnic.
Warta: Fontowicz, Szerfke, Kryszkiewicz.
Śląsk: Bryła II, Mrozek, Więcek, God.

Kierownikiem obozu będzie kapitan sportowy p. Kałuża treningi prowadzić będą pp. Otto i Spojda. Gracze zamieszkiwać będą na stadjonie W. P. Trening polegać będzie na zgraniu dwu teamów starszego i młodszego. Pod uwagę bierze się sprowadzenie silniejszej drużyny zagranicznej jako sparing partnera.

✱

ZARZĄD PZB RADZI

Zarząd PZB odbył w środę swoje pierwsze posiedzenie po ostaniem rocznem zebraniu. Poza odebraniem agend przez nowowybranych członków zarządu i załatwieniem drobniejszych spraw z prac organizacyjnych nowych władz uchwalono ostatecznie zorganizować począwszy od 1 siepnia jednomiesięczny obóz pięściarski w C. I. W. F. w Warszawie. Szczegóły techniczne i plan obozu zostaną opracowane w najbliższych dniach w porozumieniu z władzami C. I. W. F. Na miejsce por. Łapińskiego, który ustąpił ze stanowiska przewodniczącego W. S. S. PZB nie dokooptowano dotąd nikogo. Rozważano różne kandydatury osób, wchodzących w rachubę na to stanowisko, ale ostatecznie sprawę odłożono do nasępnego zebrania.

✱

7.VII SCHMELING — PAOLINO

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Berlinie trzeci skolei mecz Schmeling — Paolino, eliminacyjny do mistrzostwa świata. Pierwszy mecz przyniósł zwycięstwo Niemca po 15 r. na punkty, drugi dał wynik remisowy.

✱

Dwu juniorów niemieckich i jeden austrjacki zostali zaproszeni na mistrzostwa międzynarodowe Polski.

II-GI ETAP TOUR DE FRANCE

PARYŻ, 5.7. — Tel. wł. — Przy ogromnym upale i na złych drogach rozegrano dzisiaj drugi etap Tour de France, Lille — Harleville — 192 km. Prowadzący w klasyfikacji ogólnej Belg, Maes, miał dwa razy defekt gumy, stracił 5 minut, zdołał jednakże nadrobić i utrzymać się na czele klasyfikacji ogólnej. W szpurcie końcowym zwyciężył czołówkę składającą się z 19-tu kolarzy Francuz, Pelissier, w czasie 5:32:18, 2) Speicher — o pół długości, 3) Bergamaschi, 4) Danneels (Belgja), 5) De Caluwe (Belgja).

Notatnik lekkoatlety

W Akademickich mistrzostwach świata, które odbędą się w Budapeszcie w czasie 10—18 sierpnia, uczestniczyć będzie polska reprezentacja akademicka.

Kucharski startuje 12 i 13 b.m. na mistrzostwach międzynarodowych Anglji w Londynie.

Ukarani lekkoatleci. Do niesforności piłkarzy jesteśmy już przyzwyczajeni, szczególnie niemile uderza jednak wiadomość o niesportowem zachowaniu się lekkoatletów, których zwykliśmy uważać niejako za synonim sportu. Heljasz i Pławczyk, a więc zawodnicy, którzy świecić powinni przykładem nie tylko na arenie sportowej, ukarani zostali przez P.Z.L.A. naganą za niesportowe zachowanie się w czasie wyjazdu na mecz z Belgją do Brukseli. Równocześnie postanowiono przeprowadzić dochodzenia, dlaczego płotkarz Twardowski nie przygotował się w porę do startu.

Z Bielan do Krakowa udadzą się zawodniczki skoncentrowane w obozie. Ślązaczki wyjadą już 9 b. m. do swych klubów, celem przeprowadzenia treningu sztafetowego, natomiast reszta zawodniczek wyjedzie do grodu podwawelskiego wprost na mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 13 i 14 b. m., w obecności delegata P.Z.L.A., kpt. Misińskiego.

W Białymstoku na mistrzostwach l.-atletycznych, panów bawić będą trenerzy Cejzik i Petkiewicz.

Do Budapesztu, na trójmecz z Węgrami i Austrją, dn. 21 b.m. wyjedzie nasza ekspedycja lekkoatletyczna, złożona na podstawie wyników uzyskanych w Krakowie na mistrzostwach Polski. Kierownikiem drużyny będzie kpt. Misiński.

Jeszcze przez miesiąc w C.I.W.F. zostanie Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska i Cejzikowa w związku z meczem kobiecym Polska — Niemcy, który odbędzie się 25 sierpnia w Dreźnie.

Chcą murzyna! Śląski Okr. Z.L.A. nosi się z zamiarem sprowadzenia Ovensa na zawody, które odbędą się w Katowicach w sierpniu. Wątpić należy czy Amerykanie zgodzą się na rozbicie swej ekspedycji, której członkiem będzie Owens, a która startuje w kilku miastach europejskich wedle ściśle ustalonego planu. Chyba, żeby katowiczanom udało się ściągnąć całą drużynę.

W czasie czwórmeczu Moskwa — Leningrad — Charków — Kijów ustanowił Ljulko nowy rosyjski rekord w skoku wdal 724 cm. 400 m. przebiegł on w czasie 48.6. Samanowa skoczyła 545 cm wdal.

K. O. Z. L. A. komunikuje nam, że nic mu nie wiadomo o meczu Kraków — Lwów dn. 14.VII. Pertraktacje toczą się wprawdzie, lecz termin jest wrześniowy.

Szymański z Sokoła (Leszno) uzyskał na zawodach zlotowych w Krakowie świetny czas 10,7. Od dzisiaj wprowadzamy go też na 1-sze miejsce setki w naszej tabeli najlepszych.

NIEMCY PROWADZĄ W NOWOCZESNYM 5-CIOBOJU

BUDAPESZT, 5.7. — Tel. wł. — W trzecim dniu międzynar. zawodów w nowoczesnym pięcioboju odbyło się strzelanie z pistoletów, które zapewniło Niemcom prowadzenie w klasyfikacji drużynowej. Po konnym biegu na przełaj, szermierce i strzelaniu z pistoletu mają Niemcy 30 p., 2) Węgry 31 p., 3) Szwecja 36 p., 4) Włochy 42 p.

Jednostkowo pierwsze miejsce zajmuje por. Handrich (N) 12 p., 2) ppor. Boisman (Szw) 16 p., 3) por. Petneliazy (W) 17 p.

Na motocyklu

Motocyklowy zjazd gwiaździsty do Ciechocinka, organizowany przez Żydowski Klub Motorowy w Łodzi w nadchodzącą niedzielę, zapowiada się jako jedna z największych tego rodzaju imprez w Polsce. Spodziewany jest udział 150 maszyn, a że imprezy ŻKM-u słyną ze świetnej organizacji, całość powinna wypaść udatnie.

Stan zdrowia Schweitzera jest nadal bardzo poważny i budzi obawy. Schweitzer jest ciągle nieprzytomny i w czwartek miał 40 stopni gorączki. udatnie.

KOLARZE DUŃSCY NA DYNASACH.

Zawody kolarskie na Dynasach z udziałm torowców zagranicznych, a mianowicie duńskich, odbędą się ostatecznie w dniach 14 i 17 b. m. na Dynasach. W. T. C. organizuje tę imprezę jako ostateczną zaprawę swoich torowców przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w tydzień później.

KOLARZE NA TORZE WOJSKA POLSKIEGO

W niedzielę na torze stadjonu Wojska Polskiego o g. 16 rozegrane zostaną kolarskie zawody za prowadzeniem motorów na dystansach 20, 30 i 50 km. przy udziale 14 zawodników. W zawodach wezmą udział Napierała, Lipiński, Kiełbasa, Kolski, Pomeraniec, Popończyk, Stahl, Fajge, Włodaczyk, Olecki, Targoński, Starzyński, Praczyk i Bryszke. Zwycięstwo przypadnie zawodnikowi, który we wszystkich trzech biegach zdobędzie najwięcej punktów.

Mistrzostwa Jugosławji

Rozgryki o mistrzostwo Jugosławji posunęły się ostatnio wydatnie naprzód. Przekroczono już półmetek i sytuacja już znacznie się wyklarowała.

Zacięta walka w czołówce zakończyła się chwilowo zwycięstwem Concordji, która znów wydostała się na pierwsze miejsce, bijąc w Belgradzie BSK 9:1, a w dzień później w Lublanie Primorje 4:0. Sytuację ułatwił jej zresztą Hajduk, przegrywając nieoczekiwanie z Slavią w Sarajewie 1:2.

Na trzeciem miejscu znajduje się zagrzebski Hask, który w sobotę pokonał Primorje 4:0, a w niedzielę BASK 3:2.

Gradjański znajduje się wprawdzie na szóstem miejscu, jednak ma dotychczas najmniej straconych punktów. Niedzielne zwycięstwo nad silnym belgradzkim BSK na jego własnem boisku w stos. 2:1 otwiera przed drużyną zagrzebską wielkie horyzonty i jest ona przez wielu typowana na tegorocznego mistrza.

Tabela przedstawia się po ostatnich rozgrywkach następująco:

1)	Concordia	16	28:14
2)	Hajduk	14	40:22
3)	HASK	14	24:23
4)	BSK	13	31:16
5)	Jugoslivija	12	21:15
6)	Gradjanski	11	14:13
7)	BASK	11	29:32
8)	Slavija Ser.	9	18:29
9)	Slavija Osjek	9	17:36
10)	Primorje	7	11:34

Składy ligowe

WISŁA JEDZIE DO POLONJI

Drużyna piłkarska Wisły będzie jedynym ligowym zespołem krakowskim, który w niedzielę walczyć będzie o mistrzostwo Ligi. Krakowianie gościć będą u Polonji warszawskiej, gdzie wystąpią w składzie: Koźmin, Szumilas, Szczepanik, Kotlarczyk II, Katlarczyk I, Bajorek, Habowski, Kopeć Lubowiecki, Artur, Łyko.

Polonja grać będzie z Wisłą w składzie: Korniejewski; Szczepaniak, Bułanow; Seichter, Jelski, Odrowąż; Kruk, Kulla, Puchniarz, Ciszewski, Biniok.

Skład Pogoni na mecz ligowy z Legją zostanie ustalony definitywnie w przeddzień zawodów. Pogoń wystąpi najprawdopodobniej w składzie następującym: Albański; Bereza, Jeżewski; Hanin, Hemerling, Deutschman. Zestawienie napadu napotyka na trudności, gdyż Kluz powołany został na ćwiczenia wojskowe do Rzeszowa, w związk uz czem trudno jest uzyskać zwolnienie.

Na mecz ligowy z Wartą poznańską, kierownictwo „Ruchu" wyznaczyło następujący skład: Tatuś (Hyla), Wadas, Rurański (Szlosarek), Panhirsz, Nowakowski, Dziwisz (Fica), Malcherek I, Giemza, Peterek, Górka, Malcherek II.

W nawiasach podajemy rezerwowych, którzy jadą do Poznania, gdyż udział wojskowych Wadasa i Dziwisza jest niepewny. Wilimowski, który już dwukrotnie trenował i czuje się nieźle, bawi na wywczasach w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Wodarz i Urban nie wyleczyli się jeszcze z kontuzyj. (hr.).

Benjaminek Ligi — KS. Śląsk, wystawia na mecz z Ł. K. S-em normalny skład: Mrozek, Bryła II, Seifert, Hanusik, Hołota, Waluś, Więcek, Smol, God Bryła I, Olbrych. Wojskowego Bryłę I zastąpi ew. Gieroń. (hr.).

Warta i ŁKS wyraziły gotowość rozegrania meczu z drużyną argentyńską, która we wrześniu urządza tournee po Europie.

Termin powtórzonego spotkania Śląsk — Polonia został wyznaczony na 28 lipca w Świętochłowicach.

Polonię ukarano grzywną 50 zł. za dopuszczenie do nieporządków i do wtargnięcia publiczności na boisko po meczu Cracovia — Polonia. Jednocześnie Zarząd PKS. ma zamiar wystąpić na drogę sądową przeciwko osobnikowi, który zamierzał znieważyć sędziego Kerzweila.

Cracovia nie pojedzie do Czechosłowacji na turniej w Nitrze, nie otrzymała bowiem zezwolenia od PZPN.

Na przedolimpijski obóz piłkarski w Warszawie, wyznaczeni zostali z Pogoni: Albański, Wasiewicz, Borowski, Matyas II. O ile wyjazd trzech pierwszych uważać należy za całkiem pewny, o tyle udział Matyasa II-go w obozie jest bardzo problematyczny ze względu na znaczne trudności z uzyskaniem urlopu. W tym celu zwróciła się nawet Pogoń do P. Z. P. N. z prośbą o interwencję. (k)

Rapid, względnie Ujpest zaproponowały swój przyjazd do Lwowa w pierwszych dniach września. Rapid poza meczami z Pogonią bardzo chętnie zagrałby jeszcze kilka meczów w Polsce (k).

Trzy mecze międzymiastowe odbędą się na Śląsku w najbliższą niedzielę w związku z dniem Śl. O.Z.P.N. Spotkają się między sobą mianowicie: Katowice — Chorzów, Świętochłowice — Chorzów i Rybnik — Katowice. (hr.).

JUBILEUSZ 20-LECIA K. S. PODGÓRZE

W nadchodzącą niedzielę obchodzić będzie jubileusz 20-lecia istnienia KS. Podgórze w Krakowie. Głównym punktem imprez jubileuszowych będzie uroczysta akademja, oraz mecz piłkarski z ligowym zespołem Garbarni.

CRACOVIA NIE JEDZIE DO NITRY

Zamierzony wyjazd piłkarzy Cracovii na turniej do Nitry nie dojdzie do skutku. Zarząd PZPN. nie udzielił zezwolenia na wyjazd ekspedycji i dlatego udział Cracovii został odwołany.

Warta wystąpi na niedzielnym meczu z „Ruchem" w swym zwykłym składzie, a jedynie na pozycji lewego pomocnika w niedzielę zastąpi Śmiglaka III, młody gracz rezerw ligowych Sobkowiak. Drużyna grać będzie zatem w składzie: Fontowicz; Kubalczak i Pawlak; Przykucki, Danielak i Sobkowiak; Szwarc, Schreier, Scherfke, Kryszkiewicz i Radojewski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. W. Hor. Tłumacz. Artykuł przyjmujemy. Ukaże się w ciągu tygodnia.

P. M. Frydman, Warszawa. W roku 1925-ym, Polonia przegrała 2:4, a repr. Warszawy 0:4.

P. St. Pom. N. Sącz. Fotografja nie nadaje się do reprodukcji. Niech Pan przyśle legitymację do opieczętowania.

P. A. Klim. Kalisz. Sądzimy, że dystans ten można trenować nawet bez współzawodnictwa. Co do wskazówek — postaramy się, aby nadesłał je p. Petkiewicz.

P. Niew. Hajnówka. Niestety zdjęcie słabe. Zbyt małe i nieostre.

Myślą na berlińskiej szosie...

Refleksje, uwagi, obserwacje i wnioski po wyścigu do Morza

Prawdę mówiąc, finał Wyścigu do Morza był trochę nudny. Impreza straciła pieprzyk w chwili wycofania się Kapiaka II. Od tego momentu nie było już interesującej walki starego pokolenia z młodem, ale wewnętrzna rozgrywka dawnych znajomków w nie wiadomo już którem kolejnem wydaniu.

Gdyby nie przebudzenie się w czasie wyścigu Oleckiego, mielibyśmy zatem nudną przekładankę Kiełbasy i Lipińskiego, która w rezultacie skończyła się wygraną zawodnika z Fortu Bema.

Jest to naszem zdaniem jedyny czynnik godny prawdziwej uwagi. Pamiętać należy, że Kiełbasa nigdy dotąd nie wygrał imprezy etapowej. Wielokrotnie kładliśmy nacisk na brak odporności nerwowej tego zawodnika, który obok etapów świetnych notował na swem koncie odcinki spaskudzone duchem rezygnacji i lenistwa; z tem większą tedy radością dostrzegamy dojrzewanie tej indywidualności kolarskiej i hartowanie się jej charakteru. Kiełbasa przeżywał w Wyścigu morskim momenty trudne i niebezpieczne (etap piąty), wyszedł jednak z nich zwycięsko, zdając na celująco egzamin ze swych umiejętności.

Zwycięstwem w sześcioetapowym Wyścigu do Morza zamknął Kiełbasa całokształt swego wykształcenia kolarskiego. Jest on w tej chwili naszym najwszechstronniejszym szosowcem, rozporządzającym w równym stopniu wytrzymałością, co szybkością i sprintem. Drugiego zawodnika o tak bogatej skali umiejętności nie posiadamy w tej chwili w swem gronie.

Porażka „Szpagata" nie powinna zbytnio dziwić, ani przerażać. Ten chłopiec zrobił karjerę zbyt raptowną, by mogła się rozwijać bez skoków i wstrząsów. Nie zapominajmy, że Kapiak II wygrał pierwszy wyścig etapowy, w którym wziął udział i że jego pierwsze miejsce w znakomitem gronie było pierwszym życiowym sukcesem.

W ten sam porywający sposób co wyścig „Centry", wygrał „Szpagat" pierwszy etap wyścigu gdyńskiego. Zwycięstwo to było ostatnim przejawem wiosennego rozpędu młodego zawodnika. Potem przyszło wyczerpanie, przemęczenie i wreszcie wycofanie się z biegu na nielubianych pagórkach pomorskich.

Kilkutygodniowy odpoczynek powróci Kapiakowi siły, a że organizm jego i konstytucja fizyczna wskazują na szybką regenerację formy, można być przekonanym, że na wyścig Warszawa — Berlin będzie już Kapiak w pełni sił.

Piszemy glossy po wyścigu morskim, a myślą jesteśmy na berlińskiej szosie. Tak już jest w naszem kolarstwie, że cały sezon upływa pod znakiem nadchodzącej walki rewanżowej z Niemcami.

Do arsenału naszych umiejętności wprowadziliśmy powiększenie szybkości przeciętnej do 30,4 klm. na godzinę, co jest niezłym rezultatem na tysiąckilometrowej trasie, zwłaszcza w porównaniu z wyścigiem „Centry", gdzie jechano w tempie poniżej 29-ciu. Taki etap powrotny Gdynia — Starogard (159 klm. w 4:45 min.) brzmi już zupełnie dobrze i daje średnią 33,6 km./godz. czyli poniżej 3-ch godzin na 100 kilometrów. Nie dorównuje to jednak szybkości Niemców.

Uważamy w dalszym ciągu za konieczne i kładziemy wielki nacisk na przemianowanie któregoś z wyścigów eliminacyjnych na handicap, w którym członkowie Drużyny Narodowej musieliby dać z 10 minut for zwykłym pospolitakom. Mielibyśmy w efekcie szybki wyścig i obserwowalibyśmy współpracę drużynową wybrańców, która jest w dalszym ciągu najsłabszą ich stroną.

Niebardzo zdajemy sobie sprawę, w jaki sposób PZTK zamierza wyczarować ducha zespołowego wśród szosowców. Zeszłoroczne posiedzenia i pogawędki na obozie nie dały wyników; medjum okazało się nieodpowiednie.

Należy zatem spróbować innych sposobów przywołania tajemniczego ducha. Forsujemy praktykę, która najszybciej przemawia do umysłowości naszych kolarzy. Trzeba zrobić wyścig, w którym obliczany będzie wynik drużynowy ,albo jeszcze lepiej — brany pod uwagę rezultat piątego czy szóstego kolarza teamu. W ten sposób zmusi się asów do podciągnięcia gorszych zawodników lub do pomocy w razie wypadku.

Jazda zespołowa polega zresztą nietylko na pomocy, ale przedewszystkiem na współpracy przy prowadzeniu. U nas utrzymuje się zły zwyczaj zmiany lidera co 1 — 2 kilometry. Na zachodzie załatwiają te rzeczy inaczej. Już po 200 metrach schodzi lider z czoła na ogon ,ale zato ciągnie wszystkich z szybkością 38-miu, a nie 32 km./godz. Stąd właśnie wynikają oszałamiające przeciętne wyścigów w Niemczech, Belgji czy Francji.

Dobry przykład takiej jazdy może dać Napierała, który reprezentuje doskonały typ zachodniego kolarza. Jego obecność może nauczyć naszych zawodników wiele i już ten wzgląd wystarcza, by starać się o pozostawienie go w Polsce.

Klasa Napierały nie jest spewnością niższa od Kiełbasy i naszych czołowych zawodników. Jego trzecie miejsce w Wyścigu do Morza jest wytłomaczone złym stanem szos, obcą maszyną (trzy etapy na rowerze Michalaka) i nieznajomością terenu. Trzeba dokładnie przestudjować regulamin wyścigu Berlin — Warszawa i sprawdzić, czy wstawienie Napierały będzie możliwe, bowiem wbrew jego oświadczeniom wiemy ze Związku, że emigranci: Napierała, Galeja i Praczyk posiadają licencje niezależnych.

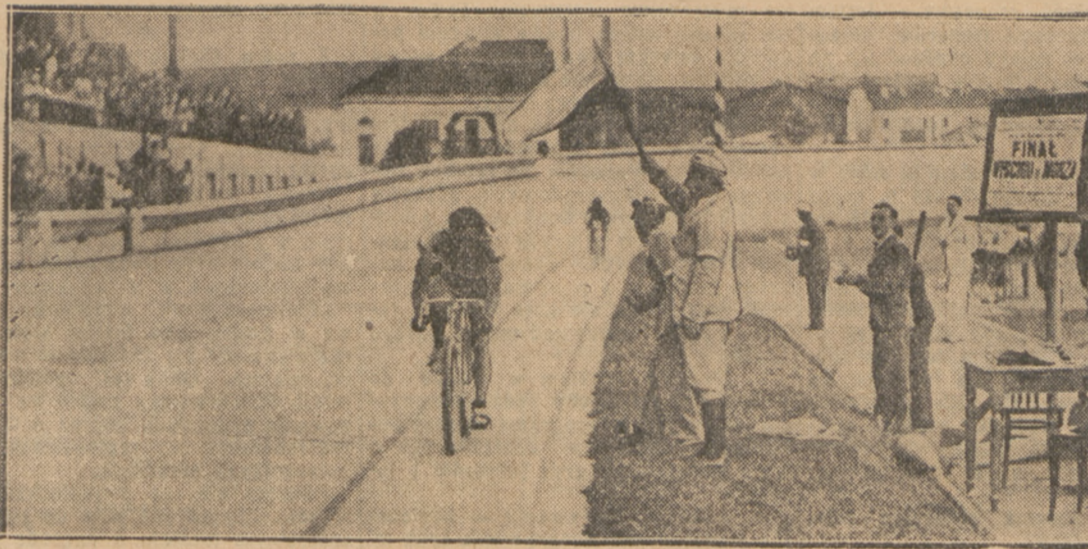
Program wyścigów eliminacyjnych pod meczem polsko-niemieckim chcielibyśmy uważać za zamknięty i już go nie rozbudowywać. Projektów urządzania w sierpniu wyścigu 4-etapowego Warszawa — Kraków — Warszawa lub imprezy etapowej gwiaździstej ze startem i metą w Warszawie nie uważamy za szczęśliwe. Obawiamy się jak ognia przeciągnięcia struny, tembardziej, że w biegu Warszawa — Berlin lepiej być niedotrenowanym, niż przemęczonym. W trakcie wyścigu zawodnicy wówczas dojdą sami do formy.

W łonie kolarzy powstał projekt wyasygnowania pieniędzy przeznaczonych na obóz (?) na wycieczkę treningową w góry. Jesteśmy przeciwnikami zarówno obozu, jak i wyjazdu. Samodzielna wyprawa w góry przedstawia przy niskim poziomie usportowienia kolarzy groźne niebezpieczeństwo spędzenia wywczasów w sposób najbardziej wesoły i beztroski. Nieraz już obserwowaliśmy gwałtowne załamania się formy po takich „wyprawach treningowych".

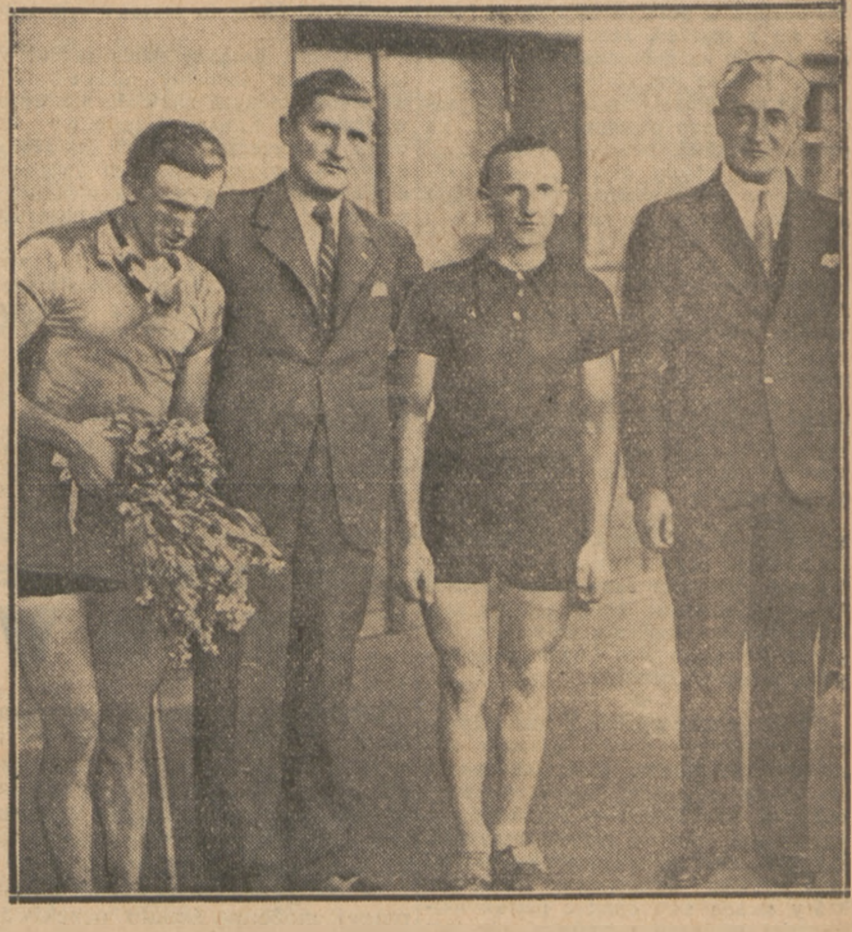
Na zakończenie podajemy nasz skład Drużyny Narodowej szosowców po wyścigu morskim. Z naciskiem stwierdzamy, że przy układaniu nazwisk kierowaliśmy się wyłącznie swobodnem uznaniem i materjałem obserwacyjnym, a nie żadnemi punktami, ani klasyfikacjami. Kto ma do nas zaufanie — ten listę zaakceptuje, „Besserwisserzy" mają możność ułożyć sobie drużynę własną.

1) Kiełbasa (Fort Bema)
2) Kapiak Józef (Prąd).
3) Napierała,
4) Lipiński (Skoda),
5) Bober (Orkan),
6) Więcek (Resursa).
7) Kołodziejczyk (Wima)
8) Olecki (Iskra),
9) Ignaczak (Prąd),
10) Galeja (HCP),
11) Starzyński (Legja),
12) Zieliński (Skoda),
13) Targoński (Legja),
14) Kudlak (Prąd),
15) Rurański (Śląsk).

Jan Erdman.



KIEŁBASA KOŃCZY ETAP VI WYŚCIGU DO MORZA jako triumfator w klasyfikacji ogólnej.



NAGRODZENI KOLARZE
Olecki i Kiełbasa w towarzystwie gen. Dreszera i plk. Goebla.

Jak postanowił P. Z. T. K.

Drużyna Narodowa Szosowców została decyzją kapitana PZTK p. Pobudejskiego zmieniona po Wyścigu do Morza i przedstawia się obecnie następująco:

1) Lipiński (Skoda), 2) Kiełbasa (Fort Bema), 3) Bober (Orkan), 4) Ignaczak (Prąd), 5) Napierała, 6) Kapiak Józef (Prąd), 7) Targoński (Legja), 8) Zieliński (Skoda), 9) Starzyński (Legja), 10) Kudlak (Prąd), 11) Saleja (HCP), 12) Olecki (Iskra), 13) Sobol (AKS), 14) Zagórski (Jur), 15 Konopczyński (Świt).

Jak widzimy z pierwotnego zespołu pozostało tylko 8-miu zawodników. Skreśleni zostali: Więcek, Kołodziejczyk, Igo, Rurański, Maj, Michalak i Kapiak Mieczysław. Nowicjuszami na liście są: Napierała, Targoński, Starzyński, Galeja, Olecki, Zagórski i Konopczyński.

Z listą tą pogodzić się nam trudno. Wysunięcie Lipińskiego przed Kiełbasą nie jest naszem zdaniem usprawiedliwione po wspaniałem zwycięstwie Kiełbasy w Wyścigu do Morza. Również nie wydaje się nam słuszne skreślenie z extraklasy nazwisk Więcka i Kołodziejczyka tylko dlatego, że nie wzięli udziału w wyścigu morskim. Wykreślenie ich przeczy zdrowemu rozsądkowi, bo wiadomo przecież, że obaj łodzianie są w stanie w każdej chwili zawiązać równą walkę z dowolnym członkiem Drużyny. Zresztą naszą opinję zawarliśmy w liście, zamieszczonej na zakończenie artykułu o Wyścigu do Morza.

Najbliższy wyścig eliminacyjny — w niedzielę, na Śląsku. Dystans 196 klm. Szereg uczestników Wyścigu do Morza nie weźmie w nim udziału spowodu zmęczenia i ze względu na konieczność rezerwowania sił przed mistrzostwami Polski (14 lipca w Warszawie).

Dwu kapitanów reprezentacji szosowej mają sobie wybrać zawodnicy przed wyścigiem Warszawa — Berlin. Pewny jest wybór Michalaka, drugim kapitanem będzie Więcek, Olecki lub Targoński.

O nazwiskach zresztą mówić jest jeszcze zawcześnie, kiedy nieznany jest skład reprezentacji.

Na jakich gumach pojechać mają nasi reprezentanci na Berlin? — to pytanie dyskutowane jest już w sferach kolarskich. Prawdopodobnie zwycięży koncepcja podziału 12-stoosobowej drużyny na dwie — niekoniecznie równe — partje, z których jedna jeździć będzie na balonach, a druga na cynglach.

Baloniarze wypchnięci zostaną na czoło i prowadzić będą naszą drużynę na ciężkich etapach wschodnich, a wąskie gumy przeznaczone są na odcinki niemieckie.

ORGANIZACJA WYŚCIGU DO MORZA potwierdziła starą prawdę, że większe usługi oddaje mały aparat dobrze wyszkolony, niż liczna i niewprawna kohorta sędziowska.

Trzeba również przyjąć raz nazawsze, że w wyścigach etapowych, gdzie w ciągu nocy nastąpić musi regeneracja sił, zawodnicy muszą mieć zapewnione minimum wygód, jakie daje nocleg w hotelach. Spanie w koszarach lub szkołach na siennikach bez poduszek zaleca się rekrutom i turystom, a nie szosowcom w okresie forsowengo wysiłku. Trudno: kogo nie stać na hotele, ten nie może organizować wyścigów etapowych!

Niektórzy sędziowie nie odczuwają — być może — tych rzeczy tak ostro, bo bez względu na locum zawodnika stać ich na wygodne łóżko w hotelu. Naszem zdaniem, postępowanie takie jest niekoleżeńskie, nierozsądne i niedemokratyczne. Zawodnicy zasłużyli conajmniej na ten sam komfort, co jadący samochodami sędziowie. Wspólny nocleg i wspólne dzielenie trudów wyścigu będzie aktem wysoce pedagogicznym i przyczyni się z pewnością szybciej do przejścia na system hotelowy, niż nasze nawoływania.

A jeszcze jedna bolączka — to lokomocja. Niema mowy o dobrej kontroli nad przebiegiem wyścigu, ani o sprawnej obsłudze reperacyjnej bez dobrych wozów. Auta wyścigu morskiego szwankowały tak bardzo, że porównać je można tylko do nieszczęsnych gruchotów, które towarzyszyły nam w roku zeszłym do Berlina.

A później na etapach zawodnicy godzinami musieli przebywać w przepoconych koszulkach, bo nie nadeszło auto z ubraniami (w Warszawie kolarze prowincjonalni czekali do 4-ej rano); komandor musiał przyjeżdżać na metę sanitarką, auto z gospodarzami przychodziło w kilka godzin po ukończeniu wyścigu (Mława).

Auta — to rzecz ważna, prawie tak ważna, jak rowery. O należytem przygotowaniu i naprawie błędów (7 złamanych widelcy) na wyścig Warszawa — Berlin należy pomyśleć już teraz.

Berlin, 3 lipca.

W sobotę wyjeżdżają z Berlina do Warszawy przedstawiciele Niemieckiego Związku Kolarskiego, sekretarz generalny Schirmer i kapitan Eggert, celem przeprowadzenia rokowań z Polskim Związkiem Towarzystw Kolarskich na temat tegorocznego wyścigu Warszawa — Berlin.

Niemiecki Związek Kolarski uważał za konieczne przed tak ważną imprezą nawiązać kontakt z nowemi władzami P.Z.T.K. (który, nawiasem mówiąc, od zeszłorocznego wyścigu zmienił dwukrotnie zarząd). Podstawą obrad będą doświadczenia zeszłorocznego wyścigu.

Ze spraw zasadniczych, spraw grubej wagi dla sportowego charakteru wyścigu, roztrząsane będą dwie. Pierwsza dotyczy punktacji. Rozważany będzie projekt P.Z.T.K uwzględniania w punktacji drużynowej (narodowej) po każdym etapie tylko czterech pierwszych zawodników danego etapu. Pozatem projekt nie przewiduje żadnej zmiany systemu punktacji: wyniki pierwszych czterech będą sumowane na każdym etapie, potem dodane będą wyniki wszystkich etapów razem.

O ile ta sprawa wywoła jeszcze zapewne dyskusję, załatwienie pomyślne drugiej nie powinno ulegać wątpliwości. Chodzi o podział etapowy wyścigu. Trasa Warszawa—Berlin zostanie ostatecznie podzielona na 6 etapów i będzie miała następujący przebieg: Warszawa — Łódź — Kalisz — Poznań — Piła — Szczecin — Berlin.

Portowy Szczecin jest więc nową pozycją geograficzna wielkiego wyścigu dwu państw. Ponieważ projekt programu przewiduje dwa dni odpoczynku, drugi wyścig trwałby pełne osiem dni, od niedzieli od niedzieli.

gll.

PODZIAŁ MANDATÓW W P.Z.N.

Wybrany przed kilku dniami zarząd Polskiego Związku Narciarskiego ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes — wiceminister Bobkowski, wiceprezesi — dr. Boniecki i dr. Załuski, sekretarz — inż. Ramza, zastępca — red. Długoszewski, skarbnik — dr. Czernik, zastępca dr. Landau, członkowie bez mandatu — dr. Macudziński, Grossmann, Korzeń, dr. Merunowicz i dyr. Loteczka.

Kapitanem związkowym został po raz 12-ty zrzędu red. Faecher.

Skład Rady Narciarskiej: przewodniczący — wicemin. Bobkowski, wiceprezesi — red. Faecher, dr. Klemensiewicz, płk. Barzykowski i dr. Boniecki, sekretarz — inż. Ramza, zastępca — red. Długoszewski, skarbnik dr. Czernik, zastępca — dr. Landau, członkowie Rady: dr. Załuski, dr. Merunowicz, Lipowczan, płk. Fąferko, dr. Macudziński, Grossmann, inż. Kulman, inż. Zaczyński, dr. Szatkowski i kpt. Karnibad, dyr. Loteczka, kpt. Frühauf, Korzeń, Oppenheim i dr. Dorawski.

Skład Komisji Sportowej: przewodniczący — Grossmann, zastępca red. Fächer, sekretarz — Korzeń.

Skład Komisji Turystycznej: przewodniczący — inż. Ramza, zastępca — red. Fächer, sekretarz — Spiess.

Skład Komisji Wydawniczej: przewodniczący — red. Fächer, zastępca — red. Długoszewski, członkowie: Olkusznik i Ehrlich.

Skład Komisji Nizinnej: przewodniczący — płk. Barzykowski, zastępca — kpt. Frühauf.

Skład Komisji Saneczkarskiej przewodniczący — dyr. Loteczka.



10-BOJOWCY ŁODZI
Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca w mistrzostwach; od góry: Bystry (Zjed.) 4607, Macieszczyk (Sokół) 4455 i Bystry (IKP) 4321.



CZWÓRKA FINALISTÓW TURNIEJU „WIMY"
Od lewej: Tłoczyński, Strzelecki, Blechowski, Mieczysławski.



OSADA YACHTU SŁONKA
zdobyła dla AZS-u piękną nagrodę im. Marszałka Piłsudskiego w regatach Warszawa — Modlin



NA SŁONYM BASENIE W CIECHOCINKU
Grupa pływaków warszawskich po treningu przed mistrzostwami



SOBOCIŃSKI RATUJE WYBIEGIEM
trudną sytuację na meczu Pogoń I-B — Czarni 1:1.



WALASIEWICZÓWNA W GDYNI
spędziła cały dzień na zwiedzaniu miasta i wybrzeża. Od lewej p.p.: Bojara, Walasiewiczówna, kpt. Kubica, koleżanka z Ameryki i Jaskulski

Frontem do młodzieży!

Kapitan sportowy P.Z.L.T. p. A. Olchowicz głosi nowe hasło tenisu polskiego

„Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło".

Dobrze jest więc np., gdy polski tenis dostaje w porę po paluszkach i budzi się z marzeń, zamiast w królewskiem łożu, na mieszczańskich materacach. Dobrze jest dlatego, ponieważ — zaspawszy dłużej, znalazłby się zapewne pewnego pięknego poranka na mniej gościnnej, twardej posadzce.

Ponętne widoki afrykańskie okazały się w rzeczywistości złudną fata morgana. Osadziły nas z miejsca i sprowadziły do rzeczywistości.

Dziś wiemy już bez złudzeń, że tenis nasz wystrzelił ku górze zbyt cienką łodygą, która przy pierwszym porywistym wietrze groźnie się ugina, a podniebne loty kończą się często w przyziemnym pyle.

Wiemy dalej, że łodygę tę trzeba koniecznie wzmocnić, wypielęgnować do rozmiarów solidnego konaru, a wówczas niestraszne staną się wichry i groźne pomruki burz.

Wiemy, a właściwie wiedzieliśmy o tem już dawno. Nie chciały tego tylko dostrzec oczy powołane do czuwania nad zdrowym rozwojem polskich kultur tenisowych. Dlatego też z zainteresowaniem słuchamy wywodów kapitana Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego p. radcy Olchowicza.

*

Kapitan sportowy PZLT jest jedną z popularniejszych postaci naszego życia organizacyjnego. Radca Olchowicz ma swoje słabostki, które wszyscy znają, a do których — jak każdy z nas — nie chce się zresztą przyznać. Ma jednak m. in. jedną wielką zaletę! Jest nietylko doskonałym causerem, który swadą swą omotać potrafi najbardziej czujnego rozmówcę, ale jest też entuzjastą!

Wre i kipi entuzjazmem, przelewa go na bliższe i dalsze otoczenie. I to jest dobre! Dobre, szczególnie w okresie ogólnej mizantropji i defetyzmu, nieodzowne, gdy chodzi o ruch społeczny, który jak sport czerpać musi swe siły z niezachwianej wiary i zapału swych wyznawców.

Optymizmu kapitana Olchowicza nie można załamać! Można go conajwyżej przytłumić. Po kilku dniach buchnie znów pełnym płomieniem, znajdzie nowe ujście i cele, ku którym zmierzać będzie, nie oglądając się na przeszkody i trudności.

*

— „..więc jest dobrze?

— Tak jest! To znaczy... jeszcze nie jest, ale będzie z całą pewnością!

Gdyby pan był ze mną w Łodzi uwierzyłby pan, że nie jest to przesadą! Zaskoczyła mnie organizacja turnieju chłopców, za którą wdzięczny jestem Wi-Mie i p. konsulowi Konowi — zafrapowali młodzi, stawiwszy się w imponującej liczbie z całej Polski. Rezultaty były doskonałe, kilku chłopców, poniżej lat 16-tu, to rzeczywiście talenty. Taki np...

— O nie, kochany panie radco! W tem miejscu łamiemy ołówek. Nie wpiszemy żadnych nazwisk, nie wprowadzimy na firmament tenisowy nowych gwiazdeczek. Niech okrzepną, zabłysną jasnem, ustalonem światłem, a wówczas znajdą się dla nich miejsca w rejestrach wszystkich obserwatorjów.

Ale na to jeszcze czas! Dziś wystarczą ogólne dane, których nie użyjemy nawet do wyliczenia przypuszczalnego dalszego biegu gwiazd. Taki jawny rachunek wystarczy bowiem całkowicie, aby wypaczyć linję, skierować ją w bezkresną przestrzeń, do królestwa przelotnych komet.

Na tym punkcie wstrzymujemy swą dziennikarską ciekawość, zwracamy ją raczej w kierunku konkretnych planów i zamiarów na najbliższą przyszłość.

— Plan jest prosty! Wychować największą ilość zawodników i wyrobić największą ilość trenerów. Jestem przeciwny koncepcji trenerów objazdowych, raczej należy osadzać ich na dłuższy przeciąg czasu w jednem środowisku, a dla młodzików i juniorów zorganizować największą ilość turniejów.

— Konkretnie wyobrażam to sobie w ten sposób — informuje nas p. radca Olchowicz — że juniorzy do 18 lat wyłączeni zostaną raz na zawsze z udziału w otwartych turniejach, naturalnie poza wewnętrzno - klubowemi, równocześnie jednak nałożony zostanie na wszystkie kluby obowiązek uwzględniania w każdym turnieju specjalnych konkurencyj dla juniorów, nawet jeśli zbierze się ich minimalna ilość. W tym wypadku zresztą należy przeprowadzać rozgrywki systemem punktowym, niech każdy mierzy się z każdym.

— Czyli... zupełna separacja młodych od „starych".

— Tak i w konsekwencji organizowanie specjalnych mistrzostw narodowych dla juniorów, w innym czasie, niż mistrzostwa starszych. Tylko w ten sposób można będzie młodym poświęcić należytą uwagę, dbać o sprawę ich organizacji i... nie zniknę oni w tłoku rozgrywek starszej klasy.

— Idę nawet dalej — ciągnie z temperamentem nasz rozmówca — chcę już w roku bieżącym w ramach mistrzostw międzynarodowych, przeprowadzić wyjątkowo konkurencje juniorów z udziałem młodych reprezentantów zagranicznych. Zaanimuje to naszych juniorów, a pozatem da im możność przyjrzenia się grze wielkich rakiet, z czego skorzystać można bardzo wiele.

— Dalszym krokiem w drodze do wciągnięcia młodzieży będzie proponowane rozszerzenie programu międzyklubowych mistrzostw drużynowych o dwie punktowane gry: juniorów i juniorek.

—...ale — przerywamy — koniecznie z przymusem rozgrywania tych mistrzostw, które, mogąc przyczynić się znakomicie do popularyzacji i rozszerzenia kadr tenisowych, zatraciły swój właściwy charakter...

*

Z radcą Olchowiczem gawędzi się bardzo mile. Przelanie wszystkiego na papier nie jest jednak rzeczą łatwą, gdy trzeba się liczyć z rozpiętością szpalt. Ograniczymy się zatem do stenograficznego skrótu.

W rozgrywkach juniorów nie będzie zatem miejsca dla graczy klasyfikowanych w pierwszej dziesiątce, a mistrzowie juniorów nie będą mogli uczestniczyć powtórnie w tej konkurencji.

„Pierwszy krok" utrzymany zostanie w Łodzi, jako turniej stały. Kto raz zwycięży nie znajdzie w nim więcej miejsca. Obok tej ogólnopolskiej rewji, PZLT położy nacisk na organizowanie podobnych imprez o charakterze lokalnym, czy regjonalnym w poszczególnych ośrodkach.

Pamięta się też o juniorkach płci słabej. Znajdą one pole do popisu w specjalnym turnieju o nagrodę p. Roberta Polakiewicza, przyczem istnieje tendencja prowadzenia pracy wśród dziewcząt, wg. identycznej zasady, co wśród chłopców, naturalnie w skromniejszym zakresie. Turnieje mieszane są absurdem i będą tępione, gdyż dziewczęta nie mogą grać przeciw chłopcom z równemi szansami.

W miarę możności tworzone będą młode duble, z czasem i mixty i... p. radca Olchowicz projektuje listę klasyfikacyjną młodych.

*

Na zakończenie zachowaliśmy jednak najlepszy kąsek. P. Olchowicz, chce z młodych talentów skompletować w przyszłym roku obóz i zwrócić się z prośbą do płk. Kilińskiego, by w czasie wakacyj udzielił mu azylum w Cile. Młodzi przechodziliby zaprawę z uwzględnieniem wszystkich wskazanych sportów. Popołudniu specjalizowaliby się w tenisie na kortach jednego ze stołecznych klubów, przyczem naukę obejmowałaby również teorję. Na zakończenie: turniej każdy z każdym!

Projekt powinien spotkać się chyba z ogólnym poklaskiem, a ponieważ idzie po linji zamierzeń PUWF, oparcia sportu o najszersze podstawy, znajdzie napewno i z tej strony pełne zrozumienie i poparcie.

Radca Olchowicz nie chce zresztą w wakacyjnym obozie, który poleca się do naśladownictwa również innym gałęziom sportu, ograniczyć się jedynie do „talentów na graczy", ale zebrać w nim również młodych chłopców, wykazujących zdolności pedagogiczne i stworzyć w ten sposób pierwszy zalążek kadr młodych instruktorów.

Rekrutacja do obozu ma się odbyć na zasadzie pełnej demokracji z uwzględnieniem nietylko materjału, dysponującego dzisiaj już wszelkiemi środkami pomocniczemi, ale i tych młodych, dla których prawdziwa rakieta jest szczytem nieosiągalnych marzeń, a odrzucony, zwiotczały balon — najidealniejszą piłką!

Z tych środowisk zrodził się już nie jeden wspaniały talent, może więc i u nas strzelą one jakimś polskim — Cochetem!

*

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło!

Wczesne rozwianie pięknych marzeń było może przykre, jednak osadziło tenis nasz na właściwem miejscu.

Skrupulatna realizacja hasła „frontem do młodzieży". wydać powinna najlepsze owoce. Nietylko „powinna", ale — **musi.** Ba, nietylko „musi", ale — **napewno wyda!**

*

Bakcyl optymizmu radcy Olchowicza znalazł zdaje się nową podatną ofiarę.

Narcyz Süssermann.

7 i 8 VII. patrzymy na Białystok

Chyba jeszcze żadne z rozegranych 11 lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie zapowiadały się tak ciekawie, jak obecne. 150 zawodników walczyć będzie w sobotę i niedzielę na boisku Białegostoku o zaszczytne tytuły.

W olbrzymiej większości konkurencyj możemy śmiało oczekiwać walki o przebiegu prawdziwie sensacyjnym. Wielkie postępy zawodników, nienotowane w naszej historji wyrównanie ogólnego poziomu, rozwój młodych talentów — to wszystko doprowadzić musi do wspaniałej batalji, która da wreszcie obraz rzeczywistej naszej siły.

Zdecydowanych faworytów na zwycięstwo jest bardzo mało. Lokajski w oszczepie, Noji na długich a Kucharski na średnich dystansach, Luckhaus w trójskoku, Biniakowski na 200 mt. i Heljasz w kuli (choć i tutaj Tilgner jest niebezpieczny!), to już chyba wszystko. W innych konkurencjach będziemy świadkami albo gremjalnej walki o tytuł całej stawki równorzędnych zawodników, albo też wspaniałych pojedynków czołowych „gwiazd" naszej lekkiej atletyki.

Te właśnie pojedynki zapowiadają się szczególnie ciekawie. Będzie ich niemało. Kucharski — Biniakowski na 400 mtr. — szlagier pierwszorzędny! A dalej: Morończyk — Sznajder w tyczce. Kostrzewski — Maszewski na 400 mtr. przez płotki; Pławczyk — Niemiec w skoku wwyż. Heljasz — Siedlecki (Pruski!) w dysku; Wieckowski — Leśkiewicz w młocie! Do tego dochodzi zupełnie otwarta kwestja zwycięstwa w skoku wdal, gdzie do kolekcji zdobywców siedmiometrowej granicy zechce sie napewno dołączyć Nowak i Wieczorek, również ciekawy bieg 110 pł. gdzie Haspel ma tylko cień przewagi nad Twardowskim, czy Niemcem i walka o tytuł najszybszego Polaka w stumetrówce, gdzie Tęsiorowski i Szymański będą ostro atakowani przez Trojanowskiego II, który nia już zdaje się, za sobą chwile wielkiej słabości.

Niemniejszych emocyj powinna dostarczyć walka, która zaczyna się poza plecami faworytów. Koźlicki, Czyż, Trojanowski walczyć będą o tytuł wicemistrza na 200 mtr. równie zaciekle, jak Koźlicki, Brachocki i Śliwak o 3-cie miejsce w 400-metrówce. W przeciwieństwie do tych konkurencyj, zupełnie tajemniczo przedstawiają się szanse na średnich dystansach, gdzie poza Kucharskim mamy szereg wyrównanych biegaczy, chociaż, niestety, żaden z nich nie reprezentuje dobrej klasy. Tutaj są możliwe wszelkie niespodzianki, podobnie zresztą, jak i na dystansach długich, gdzie za Nojim przybiec może równie dobrze Fiałka, jak Duplicki czy Kurpessa.

Ukoronowaniem zawodów będzie emocjonująca batalja sztafet. Na 4×100 mtr. najlepiej zmieniającej Legji zagrozić muszą poważnie szybkie drużyny AZS'u warszawskiego, poznańskiego i Warszawianki, a na dystansie 4×400 faworyzować musimy zespoły AZS'u (Koźlicki, Kostrzewski, Miller i Holfeier) i Warszawianki (Zanieja, Brachocki, Kuźnicki, Marciniec), choć i tutaj bardzo prawdopodobny jest triumf bezkonkurencyjnej dotychczas poznańskiej Warty.

Obecne mistrzostwa będą ostatnim aktem pięcioletniej walki o nagrodę prezesa Znajdowskiego. A.Z.S. przypuszcza rozpaczliwy atak na finiszu, a Warta z całą pewnością wszelkiemi siłami bronić będzie utrzymania naczelnej pozycji. Poznańczycy muszą strzec się bacznie, bo przecież jeszcze zostaną wieloboje, w których AZS (dzięki Pławczykowi) może odrobić wiele punktów.

Walka o punkty doda zatem mistrzostwom wiele „pieprzyku". Nie będzie to jednak jedyny doping dla zawodników. Mistrzostwa będą ostatnią eliminacją przed zestawieniem drużyny na trójmecz Węgry—Austrja — Polska (21 b. m. w Budapeszcie), a wiemy dobrze z doświadczenia, ile możliwości potrafi wydusić z zawodnika perspektywa pięknego wyjazdu.

Oczekujemy więc na piękne zawody, na potwierdzenie klasy młodych rewelacyj, atakujących rekordy na dalekiej prowincji, a także i na odkrycie nowych, tym razem rzeczywistych „nadziei olimpijskich."

W. Trojanowski.

TARNOBRZEG. Dzicovia — ZZZ (Rzeszów) 3:1 (2:0). Bramki strzelili: Oko, Sawicki, Jajkiewicz; dla ZZZ Tokarski. Sędziował p. Rosenwald z Niska. ŻKS — Sokół 3:2 (2:1). Bramki strzelili: Oko, Sawicki dla Sokoła oraz Zyga, Bergstein i Mechlowicz dla ŻKS, Sędzia p. Engelberg. Zawody kajakowe na Wiśle 2000 m. typ lekki: 1) Freyer i Biedroński 10.25, 2) Blachowicz I i Panek, 3) Blachowicz II i Śledziowski (wszyscy ze Słucka) 1000 m. typ turystyczny: 1) Freyer i Śledziowski 4.27, 2) Czernickin i Rutyna, 3) Krakowiak i Gancarz (wszyscy ze Słucka) 1000 m. dla juniorów 1) Kaliszczak i Śmigielski (Gimnazjum) w czasie 5.12.

Ponura środa na Dynasach

Przez pustą bramę stromą aleją wdół. Szybko zapadający zmrok, pojedyńcze postacie przy parkaniku, małe grupki na rozległych, pustych trybunach. Przeraźliwą ciszę przecinają niekiedy smętne dyszkanty chłopców z paczkami białych ulotek, drobniutkie i rzadkie kropelki deszczu pogłębiają pogrzebowy nastrój. Pogrzeb?

— Pana mechanika prosimy o zapalenie świateł! — rozbrzmiewa metaliczny, dudniący głos z nikąd.

A potem jeszcze:

— Prosimy o zapalenie pozostałych lamp!

Więc pogrzeb uroczysty, „z pompą", z orkiestrą? Owszem jest muzyka — z płyt gramofonowych. „Przytul, uściśnij, pocałuj" — śpiewa ktoś zniewalającym tenorem i dopiero to żałobne wołanie w połączeniu z głośniejszym okrzykiem chłopca: „Program na wyścigi cyklistów" — przywołuje nas do porządku, do ciężkiej rzeczywistości, że to przecie środa kolarska na Dynasach.

Rany Boskie, panowie! Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że łatwo jest krytykować, a trudno coś zrobić porządnie, ale nie można partolić w nieskończoność! Już lepiej nie robić nic, zasadzić ręce w kieszenie, albo co najwyżej pozwolić sobie jedynie na „środowe koncerty z płyt gramofonowych". Co to wszystko, co oglądaliśmy we środę, ma wspólnego z prawdziwem kolarstwem torowem, co ma wspólnego z zawodami, z walką sportową?

Czy mogło kogokolwiek zainteresować „Kryterjum Wiosenne Sprintetów", skoro każdy z widzów wiedział zgóry, że wygrać musi Pusz, i że czas nie przekroczy 13,8—13,6? Emocjonować się takiemi rozgrywkami można było jedynie z pomocą niezdrowej fantazji, płodzącej makabryczne obrazy jakiejś katastrofy Pusza, gwałtownej burzy z piorunami, albo trzęsienia ziemi.

To samo można powiedzieć o wyścigach za prowadzeniem motorów. Z sie dmiu startujących, jeden Włodarczyk potrafił trzymać się rolki i ani przez moment nie był przez nikogo zagrożony. Wierzymy, że jazda za motorem jest trudną sztuką, ale kto tej sztuki nie opanował jak należy, nie powinien pojawiać się na torze. Zdaje się, że zwycięstwo w tej konkurencji nie polega na jaknajwiększej ilości „oderwań się" od leadera i rozpaczliwych wysiłkach, aby potem dopędzić oddalający się motor?

Jeśli oprócz Włodarczyka nikt z kolarzy jeżdżących na Dynasach, nie interesuje się tą konkurencją i nie przygotowuje się do niej, nie ma prawa „pętać się" po torze na zawodach, dla obejrzenia których płaci się bowiem pieniądze! Proszę panów, to już nietylko „położenie" całej imprezy pod względem sportowym, ale i niewywiązanie się ze swego zadania z punktu widzenia handlowego.

Torowe zawody kolarskie w przyzwoitej reżyserii i obsadzie, to widowisko niezmiernie efektowne i pociągające. Widowisko, które ma wszelkie dane po temu, aby ściągnąć najwytworniejszą publiczność, cały stołeczny „high life", zalegający dziś trybuny tenisowe.

W przerwach koncertu z płyt gramofonowych obwieszczono, że „...kierując się długoletniem doświadczeniem" organizatorzy urządzą w tym sezonie cały szereg wyścigów z udziałem zawodników zagranicznych. Niechże to nastąpi jaknajprędzej, bo po kilku takich imprezach, jak była ostatnia, będzie już zapóźno i nikt, nawet za dopłatą, nie pofatyguje się na Dynasy. Jeśli koszty sprowadzenia kolarzy zagranicznych przekraczają możliwości finansowe organizatorów, jeśli nikt nie może włożyć w te rzeczy pieniędzy, czy też takiego wkładu nie chce ryzykować, to, proszę panów, lepiej zamknąć cały interes.

R.

NAPIERAŁA W FORCIE BEMA?

Napierała, doskonały kolarz polski z Francji, pozostać ma już na stałe w kraju i według obiegających wersyj zgłosić się do Fortu Bema, gdzie wraz z Kiełbasa utworzy znakomity tandem szosowy.

Panie w wyścigu kolarskim startują dn. 7 b. m. w zawodach o mistrzostwo Chorzowa. (hr.).

PŁYWACY BERLIŃSCY W CIECHOCINKU.

Studenci berlińscy, którzy w dniach 27 i 28 bm. zmierzą się ze stołecznymi pływakami na basenie w Ciechocinku, mają swego asa w osobie Willego, który na zeszłorocznych mistrzostwach Europy zajął trzecie miejsce za Węgrem Csikiem i obecnym rekordzistą Europy — swoim rodakiem — Fischerem.

Wille nie jest jednak obecnie w najlepszej formie. W Opawie przepłynął niedawno 100 m. stylem dow. w czasie 1:03.4. Tamże Federman osiągnął na 100 m. stylem klas. 1:22,6, a Bayer na 100 m. stylem grzbietowym 1:25,6.

W sztafetach 3×100 m. st. zmiennym, zespół Niemców osiągnął czas 3:50,4, 4×50 stylem klas. — 3:27,2, a 6×50 m. 2:59.4. W Katowicach sztafeta studentów berlińskich osiągnęła na 4×100 m. przed tygodniem czas 4:30. Nie są to czasy nadzwyczajne, ale na poziomie naszych zawodników warszawskich, z którymi spotkają się za dwa tygodnie.

Sport robotniczy

Piłkarska robotnicza reprezentacja Łodzi, korzystając z przerwy miesięcznej w mistrzostwach Łodzi, udaje się w końcu lipca na obóz wędrowny na Podkarpacie i następnie rozegra pięć spotkań, a mianowicie: we Lwowie (z reprezentacją klubów robotniczych), Borysławiu, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyi. Skład piłkarzy łódzkich, oparty na szkielecie Widzewa, ustalony zostanie w najbliższych dnaich.

Zlot robotniczych klubów sportowych z udziałem sportowców z Niemiec i Czechosłowacji odbył się na Śląsku w dniu 29 i 30 czerwca b. r.

W pierwszym dniu zlotu wszelkie imprezy sportowe odbywały się na wszystkich niemal boiskach Wielkich Katowic, w drugim zaś dniu imprezy przeniesiono na stadjon chorzowski.

Ewenementem zlotu było spotkanie obu Śląsków, oraz mecz Kraków — Śląsk. W zawodach ze Śląskiem Niemieckim ulegli Polacy 2:3 (1:1), by w rozgrywce z Krakowem zwyciężyć 3:1 (0:0). Jako całość olbrzymia ta impreza, wypadła zadawalająco. (hr.).

Bilans pływactwa lwowskiego

LWÓW, 4.7. — Ostatnie konkurencje pływackich mistrzostw okręgu lwowskiego rozegrane w czwartek, nie wpłynęły na zasadniczą zmianę przy ustalaniu ogólnej punktacji mistrzostw. Pierwszeństwo Pogoni pozostało w dalszym ciągu nienaruszone.

Pływacy Pogoni, wystawiając do mistrzostw zespół bardzo dobrany, górowali bezsprzecznie nad pozostałemi klubami, zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca i inkasując wszystkie możliwe do zdobycia punkty. Podporą sekcji okazał się niespodziewanie młody, jednak bardzo utalentowany zawodnik Kot III.

W ciągu całych mistrzostw ustanowił on trzy nowe rekordy okręgowe, przyczem w dwu wypadkach nowouzyskane czasy zostały dość znacznie poprawione. W próbach pobicia rekordów okręgowych Kot III ponownie błysnął swoim talentem, ustanawiając jeszcze jeden rekord. Poza Kotem III, sekcja pływacka Pogoni opiera swe sukcesy jeszcze na Kocie II-gim, braciach Sulikach, Boberze i Klimce, a w grupie pań na Missam.

Zajęcie drugiego miejsca przez pływaków Hasmonei była niespodzianką. Systematyczna praca w ciągu ostatniego sezonu musiała jednak wydać swój plan. Hasmonea dysponuje dzisiaj całym szeregiem dobrych, wcale wysoko zaawansowanych pływaków, którzy niewątpliwie w przyszłości odegrają jeszcze większą rolę. Asem sekcji jest Wieselthier, następnie Keller i Schutz.

Czarni przeżywają bardzo poważny kryzys. Z całej sekcji, która w roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo okręgu pozostał jedynie Jałowy II-gi. Sytuację ratują częściowo panie, które jednak narazie reprezentują dość słaby poziom. Mimo tak znacznego osłabienia Czarni wylądowali ostatecznie stosunkowo jeszcze wcale dobrze, zajmując trzecie miejsce.

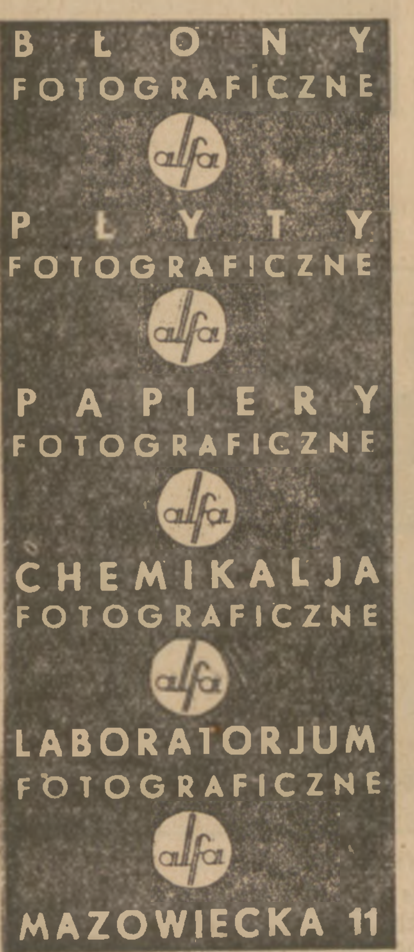
Lechja jest słaba. Cała sekcja opiera się wyłącznie na Szczerbównie, której daleko jest do formy sprzed lat kilku, a obecnie wyróżnia się chyba tylko ciągłą zmianą barw klubowych. Po pobycie w Pogoni startowała w roku ub. w Czarnych, a w sezonie b. dla odmiany przeniosła się do Lechji.

Podobnie przedstawia się sytuacja i w AZS, który nie posiada jedynie skoczka Kramera. Akademicy pracują jednak naogół wcale dobrze i posiadają wielu młodych zawodników, czy jednak wartościowych, to okaże się dopiero w mistrzostwach klasy A i B. Najsłabszy jest Dror.

Ostatnie konkurencje przyniosły następujące wyniki: 100 m. nawznak panie: 1) Szczerbówna (Lech.) 1:46, 200 m. st. dow. panowie: Kot II (Pog.) 2:53,4, 2) Klimko (Pog.) 3:03,2, 3) Wieselthier (Hasm.) 3:06,7, 1500 m. st. dow. panowie: Kot II (Pog.) 26:29,8, 2) Klimko (Pogoń) 28:42,2, 3) Wieselthier (Has.) 28:55, 4) Korczenny (Has.) 30:07,5.

W próbach pobicia rekordów okręgowych ustanowiono tylko jeden rekord okręgowy. W biegu na 400 m. st. klas. Kot III (Pog.) osiągnął wynik 6:52 (dawny rekord 7:12). Sztafetę 10 x 50 m. dla panów wygrała Pogoń w czasie 6:12,6 przed Lechją 6:15,4. Sztafetę 5 x 50 m. dla pań wygrała Lechja 4:21,6.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajęła Pogoń, osiągając 663 pkt. przed Hasmoneą 318 pkt., Czarnymi 180 pkt., Lechją 127 pkt., AZS-em 39 pkt. i Drorem 13 pkt. (k.)



Ślubujemy...

Uroczystość przysięgi olimpijskiej w stolicy

Ślubowanie olimpijczyków w Warszawie wykazało raz jeszcze, że sport dla lwiej większości jego pseudo-wyznawców i pseudo-entuzjastów kończy się na boisku, względnie w „laboratorjach" klubowych czy choćby związkowych.

Na tę piękną, podniosłą, zorganizowaną po raz pierwszy w Warszawie uroczystość przyszło coprawda kilkaset osób, rekrutujących się z officielów, kolegów olimpijczyków i młodzieży, tak, że sala W. T. W. wypełniła się w trzech czwartych.

Ale jeśli równocześnie wziąć pod uwagę, że w czasie podobnej uroczystości w Berlinie olbrzymia sala tamtejszej Opery była wypełniona do ostatniego mijsca, a tłumy które nie mogły się w niej pomieścić, oblegały gmach na ulicy — muszą niestety. zjawić się smutne refleksje na temat rzeczywistego usportowienia naszego społeczeństwa.

Ten brak zainteresowań, owo zatracenie skali przy ocenie co jest naprawdę ważne, a co błahe — jest w naszem społeczeństwie sportowem już tak silne, że tem tylko można sobie wytłomaczyć absencję na czwartkowej uroczystości nawet przedstawicieli kilku związków, których zawodnicy składali przysięgę.

Szkoda to wielka, bo uroczystość była naprawdę godna widzenia. Kiedy na pięknie udekorowaną salę wkroczyły w takt marsza pod wodzą chorążego Siedleckiego cztery lekkoatletki i 26-ciu reprezentantów lekkiej atletyki, piłki nożnej, strzelectwa, szermierki, wioślarstwa, pięściarstwa, hokeja i jeździectwa, kiedy patrzyliśmy na wzniesione ku górze prawice ślubujących, kiedy widzieliśmy pięć kół olimpijskich rozpiętych na białej fladze, każdy musiał sobie uświadomić, jak bardzo musi nam zależeć, aby właśnie na stadjonie w Berlinie obok tych pięciu kół trzepotał jaknajczęściej zwycięski sztandar Polski.

Przed przysięgą wygłosił przemówienie przewodniczący P. K. Ol. płk. Glabisz, który podkreślił, że ślubowanie nie odbyło się zgodnie z poprzednio ustalonym terminem ze względu na żałobę narodową. Po minucie ciszy dla uczczenia pamięci wielkiego Protektora sportu, Marszałka Piłsudskiego z ust płk. Glabisza padły słowa roty ślubowania:

„Świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków, wstępuję do drużyny olimpijskiej z wiarą w swe siły i zaufaniem do jej kierownictwa i zaręczam słowem honoru uczciwego człowieka, dobrego Polaka i wzorowego sportowca, że:

poddaję się regulaminom wydanym przez Polski Komitet Olimpijski,

wykonam wszelkie polecenia wyznaczonych kierowników i trenerów i zastosuję się do ich wskazówek i rad dotyczących trybu mego życia, zachowania się i kształcenia woli.

Czynić to będę ofiarnie, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na Igrzyskach Olimpijskich i spełnić swoją powinność w walce o lepsze, jako amator sportowiec, przynosząc chlubę polskiemu sportowi wynikiem, formą i zachowaniem".

Uroczystość zakończył odegranie Hymnu Narodowego

Mistrzostwa waterpolowe Polski

KATOWICE, 5.7. — Tel. wł. — EKS Hakoah (Bielsko) 4:0 (2:0). W czwartek odbyło się w miejskich zakładach kąpielowych w Katowicach spotkanie o mistrzostwo polskiej ligi waterpolowej pomiędzy mistrzem i benjaminkiem. Katowiczanie do zawodów powyższych wystąpili z czterema rezerwowymi, a bez Karliczka, Joachima i Szulca. Mistrzowie przewyższali drużynę gości pod każdym względem, to też zwycięstwo przypadło im bez specjalnegoy wsiłku. Pierwszą bramkę uzyskuje w niespełna minutę po rozpoczęciu Ruray, a w 5-ej Rotter z karnego, Schwän zdobywa w 10-ej min. po przerwie trzecią bramkę z przeboju, a Jankowski w identyczny sposób ustala wynik dnia w minutę później. Zawody prowadził p. Przybyła z Siemianowic doskonale. Widzów zebrało się 350. EKS ukończył temsamem pierwszą serję rozgrywek, plasując się na pierwszem miejscu bez straconego punktu. KKS Pogoń pokonał TP Świętochłowice 3:1 (2:1).

O MISTRZOSTWO LIGI PZP.

W Krakowie odbędzie się w sobotę mecz piłki wodnej o mistrzostwo ligi Cracovia — Makkabi. Rewanżowe spotkanie obu tych drużyn zapowiada się interesująco gdyż wystąpią one do niego w pełnych składach. W Cracovii ujrzymy więc Kowalskiego i Kota, którzy nie brali udziału w pierwszej rozgrywce, Makkabi wystąpi wzmocniona Soldingerem I, który powrócił z Palestyny. Mecz odbędzie się w pływalni Parku Krakowskiego w sobotę o godzinie 6.30 wiecz.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W KRAKOWIE

Z udziałem trzech klubów krakowskich: Cracovii, Makkabi i YMCA, oraz Sokoła zakopiańskiego odbędą się w sobotę i niedzielę zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Najpoważniejsze szanse na zdobycie mistrzostwa ma Cracovia.

WYPRAWA DO GDAŃSKA.

Bocheński i Szrajbman I wyjeżdżają na mistrzostwa niemieckiego morza w piątek wieczór, pod opieką p. Hrechorowicza, kapitana sportowego okręgu warszawskiego. Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę w Sopotach. Startuje w nich m. in. znany zawodnik niemiecki Leisewitz, który niedawno osiągnął na 200 m. st. dowolnym 2:23,3. Bardzo ciekawie przedstawia się pojedynek jego ze Szrajbmanem na tym dystansie.

ŚWIĘTO MORZA.

TORUŃ. W ramach święta Morza odbyły się w Toruniu regaty na Wiśle, przy udziale: K. W. Toruń, Ruderverein Toruń, Klubu Kajakowego Toruń, Harcerzy, KPW i YKS. Wyniki techniczne były następujące:

Kajaki: (1000 mtr.): jedynki wyścigowe: 1) Warot KKP 4:19 m., 2) Paseta KKT; jedynki tur.: 1) Wielguszewski, KKP 4:38; 2) Knieć; dwójki wyśc.: 1) Polaszek — Liniecki KKT 3:59; 2) Maciejewski — Jaworski; dwójki tur.: 1) Bracia Bagińscy 4:29; 2) Milewski, Lewandowski. Bieg mieszany: por. Wieczorek — Krysińska 4:54 (w. o.)

Łodzie (2.000 mtr.): dwójki klepkowe ze stern.: 1) Ruderverein, czas 6:27,4, 2) Klub Wioślarski; czwórki wyśc. ze ster.: 1) Klub Wioślarski 6:09.2, 2) Ruderverein; czwórki półwyścig. ze stern.: 1) Klub Wioślarski, 2) Ruderverein.

Żaglówki: kat. 25/35 mtr. kw. żagla: 1) Rupiński (KKT) 26:46; w kat. 15/25 mtr. kw. 1) Bilarek KKT 32:20 i w kat. do 15 mtr. kw. 1) Prass (KKT) 32:20.

GDYNIA. W ramach święta Morza odbył się w Gdyni II-gi Nadmorski Bieg Naprzełaj 4.800 mtr.: 1) Kramek (Strz. Gdynia) 16:05, 2) Wiśniewski (Warsz.) o 30 mtr., 3) Korczewski (Warsz.). Puhar zespołowy wygrała „Warszawianka" przez Gedanią i Strzelcem Gdynia. Gdynia — Sokół (Tczew) 9:2 (6:1). Mistrz kl. B. świetnie technicznie i strzałowo wypadł cały atak zwycięzców. Bramki dla Gdyni Nowacki 6, Nowak 2 i Maliszew 3, dla Sokoła Szulc z karnego i samobójcza. Sędziował p. Szyttenheim. Union — Jedność (Wejherowo) 6:1 (3:1). Union zdobył mistrzostwo kl. C. Bramki: Szczepaniec 3, Bolat 2, Przeracki i dla Jedności Rieszle. Sędzia p. Hiszpan. Gdynia II — Kotwica 5:2.

WEJHEROWO. WKS — Ostrovia 5:3 (3:3). Bramki Kinc 2) Pazdur 2, Jaroszewski 1, dla Ostrowia śr. napadu 2 z karnych 1. Łącznik

KOŁOMYJA. 49 p. p. — Rypne 2:2 (2:0) W pierwszej połowie gospodarze mają przewagę uwidocznioną, dwiema bramkami zdobytemi przez Wlasaka i Mokrzyckiego z karnego. W drugiej połowie więcej z gry mają goście, którzy wyrównują przez Gellera i Hrabala. Sędziował p. Worobkiewicz. Zatarg Hasmonei z 49 p.p. został dzięki p. majorowi Pacześniakowi polubownie zlikwidowany.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 4. VII.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Szymański 10,7 Sokół—Lesz.	Biniakowski 22,4 Warta—Poz.	Kucharski 49,8 Jagiel.—Biał.	Kucharski 1:54,2 Jagiel.—Biał.	Kucharski 4:08,6 Jagiel.—Biał.	Noji 15:25,4 Legja—W-wa	Janicki 34:16,9 KSM—Poz.	Haspel 15,2 AZS—Lwów	Maszowski 56,2 Legja—W-wa	Legja-W-wa 44,1
2	Fischer 10,8 Dror—Lwów	Czyż 22,9 Stadjon—Chorz.	Koźlicki 51 AZS—W-wa	Kuźmicki 2:00,2 Warszawianka	Rakoczy 4:08,8 Pogoń—Kat.	Duplicki 15:48,6 AZS—W-wa	Romanowski 34:33,4 Warszawianka	Niemiec 15,5 Pol.—Przem.	Hanke 59 PKS—W-wa	AZS-W-wa 44,3
3	Koźlicki 10,9 AZS—W-wa	Hajduk 23 Sokół—Chorz.	Biniakowski 51,5 Warta—Poz.	Moskal 2:00,2 Pol.—Przem.	Duplicki 4:10,5 AZS—W-wa	Fiałka 15:49,6 Cracovia	Przybyłko 34:45 Skra—W-wa	Twardowski 15,6 AZS—W-wa	Oszast 59,2 Cracovia	Warszawianka 44,7
4	Tęsiorowski 10,9 AZS—Poz.	Kucharski 23,2 Jagiel.—Biał.	Brachocki 51,6 Warszawianka	Rakoczy 2:00,3 Pogoń—Kat.	Mulak 4:10,7 Skra—W-wa	Wiśniewski 15:52,6 Warszawianka	Gancarz 35:01 Pogoń—Lwów	Nowosielski 15,7 Pogoń—Kat.	Szujski 60,2 Warta—Poz.	AZS-Pozn. 45
5	„Mar" 11 Z. S.—Tczew	Tęsiorowski 23,2 AZS—Poz.	Śliwak 51,7 Sokół—Lwów	Lesicki 2:01 Warta—Poz.	Żylewicz 4:11,6 Wilno	Kurpessa 15:56,8 IKP—Łódź	Karczewski 35:13,8 Warszawianka	Pławczyk 15,9 AZS—W-wa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	CIWF-W-wa 45,1
6	Zasłona 11 Jagiel.—Biał.	Śliwak 23,2 Sokół—Lwów	Moskal 52,1 Pol.—Przem.	Żylewicz 2:02,5 Wilno	Janowski 4:12 Warta—Poz.	Zagórski 16:08,8 AKSZS—W-wa	Kegel 35:52 KSM—Poz.	Wieczorek 16,0 Śmigły—Wil.	Malk 61,4 Sokół—Leszno	Warta-Pozn. 45,5
7	Radwański 11 AZS—Poz.	Kocoń 23,2 Sokół—Byd.	Miller 52,2 AZS—W-wa	Orłowski 2:03 W.K.P.—Kat.	Fiałka 4:12,6 Cracovia	Bujak 16:10,6 AKSZS—W-wa	Maliszewski 36:04,2 AKSZS—Wwa	Pajsker 16,3 Legja—Wwa	Pruszkowski 61,8 Legja—Wwa	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Czyż 11 Stadjon—Chorz.	Downarowicz 23,3 Legja—Wwa	Kocoń 52,4 Sokół—Byd.	Jurczyk 2:03,2 Cracovia	Noji 4:13 Legja—Wwa	Janicki 16:12,2 KSM—Poz.	Fiis 36:20,5 Z. S.—Lublin	Sznaider 16,3 Pogoń—Kat.	Haspel 62,4 AZS—Lwów	Sokół-Poz. 45,6
9	Drużbiak 11,1 Pogoń—Lwów	Zasłona 23,4 Jagiel.—Biał.	Deneka 53 Krosno	Keniński 2:03,6 Jagiel.—Biał.	Orłowski 4:13 WKP—Kat.	Półtorak 16:14 Jagiel.—Biał.	Kmera 36:25 AKSZS—Wwa	Oszast 16,4 Cracovia	Marciniec 62,5 Warszawianka	Sokół-Leszno 45,7
10	Kocoń[1]) 11,1 Sokół—Byd.	„Mar"[2]) 23,5 ZS—Tczew	Kuźmicki 53,2 Warszawianka	Mittelstaedt 2:03,7 KSZO—Ost.	Pruszkowski 4:13 PKS—Wwa	Żak 16:14,4 AZS—Wwa	Dabrowski 37:43,8 Pogoń—Lwów	Lokalski 16,5 Warszawianka	Gasiarowski 63,4 Legja—Wwa	Cracovia[3]) 45,5

	wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	10 ciobój	4x400
1	Niemiec 190 Pol.—Przem.	Pławczyk 7,10 AZS—W-wa	Morończyk 3,75 Sokół—Lwów	Luckhaus 14,33 Jagiel.—Biał.	Heljasz 15,27 Warta—Poz.	Praski 45,02 Sokół—Siem.	Lokajski 68,92 Warszawianka	Więckowski 40,55 Sokół—Byd.	—	Warszaw. 3:30,2
2	Pławczyk 185 AZS—W-wa	Hoffman I 7,085 Warta—Poz.	Pławczyk 3,65 AZS—W-wa	Śliwak 13,64 Sokół—Lwów	Tilgner 15,04 Sokół—Poz.	Siedlecki 44,92 Legja—W-wa	Turczyk 65,73 Warta Poz.	Leśkiewicz 39,85 K.S.Z.O.—Ost.	—	AZS-W-wa 3,31,5
3	Chmiel 185 Pogoń—Kat.	Sikorski 7,08 PKS—W-wa	Kluk 3,60 Legja—W-wa	Hoffman II 13,15 Warta—Poz.	Siedlecki 14,26 Legja—W-wa	Heljasz 44,50 Warta—Poz.	Kądzielawa 58,86 Pogoń—Kat.	Kiełpikowski 37,87 Sokół—Byd.	—	Legja-Wwa 3:32,4
4	Kalinowski 180 WKS—Grudz.	Szczerbicki 7,04 Legja—W-wa	Zakrzewski 3,60 Pol.—Byd.	Zieliński 13,04 Z.S.—Sosnowiec	Praski 13,88 Sokół—Siem.	Neuendorf 43,565 S. C. G.—Grudz.	Bobiński 56,25 Łódzki K. S.	Węglarczyk 36,69 Sokół—Chorzów	—	PKS-W-wa 3:40,4
5	Szmidt 180 Warta—Poz.	Twardowski 7,02 AZS—W-wa	Lichtblau 3,58 Pogoń—Lwów	Waryszewski 12,93 Skra—W-wa	Hoffman I 14,10 Warta—Poz.	Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.—Wilno	Luckhaus 56,02 Jagiel.—Biał.	Fischer 35,67 Łódź	—	Warta-Poz. 3:41,5
6	Sierpiński 179 Sokół—Lwów	Haspel 6,87 AZS—Lwów	Majtkowski 3,50 Sokół—Byd.	Kosz 12,91 Stadjon—Chorz.	Fiedoruk 13,65 Pocz. P. W. Wilno	Kozłowski 42,91 Śmigły—Wilno	Mikrut Wł. 55,25 Sokół—Byd.	Bauman 34,60 Sokół—Grudz.	—	IKP-Łódź 3:42,5
7	Iwanowski 178 AZS—W-wa	Morończyk 6,87 Sokół—Lwów	Klemczak 3,50 AZS—Pozn.	Chromcewicz 12,88 Z. S.—Lublin	Farny 13,52 AZS—Ciesz.	Zieniewicz 41,20 Pocz. P. W.—Wilno	Hacke 55,14 Jagiel.—Biał.	Neuendorf 34,35 S. C. G.—Grudz.	—	Sokół-Lw. 3:43,3
8	Kremecke 177 Stadjon—Chorz.	Wieczorek 6,83 Śmigły—Wil.	Bańkowiak 3,50 Sokół—Lesz.	Pławczyk 12,84 AZS—Wwa	Kotowicz 13,51 AZS—Pozn.	Pławczyk 40,80 AZS—Wwa	Nieszyn 54,80 Stadjon—Chorz.	Zieliński 34,17 Sok.—Grudz.	—	AZS-Pozn. 3:46,2
9	Lokalski 176 Warszawianka	Lokalski 6,81 Warszawianka	Frost 3,45 Sokół—Byd.	Pajsker 12,83 Legja—Wwa	Pabiś 13,44 AZS—Wwa	Mańk 40,58 Warszawianka	Leśkiewicz 54,73 KSZO—Ost.	Sumiński 33,62	—	Cracovia 3:48,2
10	Gierutto 176 Wilno	Hanke 6,80 PKS—Wwa	Sikora[5]) 3,40 AZS—Pozn.	Szmidt 12,73 Warta—Poz.	Zajusz 13,39 Stadjon—Chorz.	Imiela 40,19 KSZO—Ost.	Mikrut Alb. 53,90 Sokół—Byd.	Kartasiński 31,05 PKS—Wwa	—	Sok.-Grudz. 3:49

[1]) również Twardowski; [2]) również Fischer; [3]) również Stadjon; [4]) również Paljon; [5]) jeszcze 6-ciu miotaczy ponad 13 mtr.

Ostatni tydzień przed mistrzostwami Polski przyniósł w naszej tabeli zmian niewiele, ale zato są to zmiany prawdziwie rewelacyjne. Trzech leaderów musiało ustąpić ze swych pozycyj najzupełniej niespodziewanie. Szymański, który zwrócił na siebie uwagę jeszcze w roku ubiegłym (debjutował na trójmeczu niezbyt szczęśliwie) robi dalsze postępy, które każą w nim widzieć groźnego faworyta na mistrza Polski.

Bez porównania większą niespodzianką był skok wwyż Niemca. 190 — ni stąd, ni zowąd, na prowincjonalnych zawodach, to kawał, na jaki zdobyć się może tylko taki nieopanowany, nieskonsolidowany i nieobliczalny zawodnik, jak właśnie Niemiec.

Trzecią „bombą" tygodnia jest rzut Praskiego — 45,02 w dysku. Było to tembardziej nieoczekiwane, że Praski dawno już „nie wąchał" granicy 40 m., a teraz jednym skokiem wydostał się na czoło dyskoboli. Tem dziwniejsze, że Praski, choć silny i szybki, mało zdradzał zdolności stylowych.

Wszystkie te trzy wyniki wymagają potwierdzenia. Nie będziemy musieli długo na to czekać. W Białymstoku ujrzymy wszystkich najlepszych w bezpośredniej walce, która pozwoli nam zanalizować dokładnie ich rzeczywistą wartość.

Z prawdziwą satysfakcją witamy pojawienie się na liście Moskala z Polonji przemyskiej. To jest napewno jeden z najbardziej, wprost wyjątkowo utalentowanych polskich średniodystansowców, który tylko chyba przez niedopatrzenie nie znalazł się na obozie przedolimpijskim. Inne zmiany w tabeli (prócz 15,5 Niemca) są mało istotne.

Za tydzień będzie inaczej. Będziemy bić brawo nowym zwycięzcom, którzy potwierdzą wartość swojej sławy rzetelnym triumfem.

„Na nic blichtry, nazwiska, —
wynik aplauz pozyska!"

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŁODZI

W niedzielę nadchodzącą rozpoczną się pierwsze drużynowe mistrzostwa Łodzi w lekkiej atletyce. Nowa rywalizacja. Losowanie dało następujące zestawienie przeciwników. W pierwszym ćwierćfinale spotykają się w trójmeczu drużyny: ŁKS — Zjednoczone — Sokół, w drugim: IKP — Wima — Greyer. Pabjanicki Kruschender wchodzi walkowerem do półfinału. W pierwszym półfinale walczą: Kruschender oraz zwycięzca pierwszego ćwierćfinału i drużyna, która znajdzie się na drugiem miejscu w drugim ćwierćfinale. W drugim półfinale odbędzie się mecz między zwycięzcą drugiego ćwierćfinału i drużyną, która znajdzie się na drugiem miejscu w ćwierćfinale pierwszym. Wreszcie do finału kwalifikują się: z pierwszego półfinału dwa kluby, a z drugiego jeden klub.

Program mistrzostw obejmuje dziesięć następujących konkurencyj: 100 m., 400 m., 5000 m., 110 płotki, tyczka, wdal i wwyż, dysk, oszczep i sztafeta 4x100 mtr.

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskich

TENIS NA PROWINCJI

KRAKÓW. Krakowski KT. — AZS 7:0 (11). AZS nie mogąc zestawić składu, uważał ze względów sportowych, że lepiej umożliwić młodym graczom spotkanie się z dobrymi przeciwnikami aniżeli zrezygnowanie wogóle z gry. KKT ma jednak do dyspozycji niezłą i równą drużynę, tak że ani Skoczyński i Potuczek, ani tembardziej Babirecka nie byli w stanie nic zrobić. Ważniejsze wyniki: Eder — Skoczyński 6:3, 6:2, Eder — dr. Potuczek 6:1, 7:5. Feldmann — Skoczyński 6:1, 6:1. Blanksteinowa — Babirecka 6:0, 6:0. Eder, Feldmann — Potuczek, Skoczyński 6:2, 6:1.

W drugiej rundzie Katowicki K. T. gra z Krak. K. T., a Pogoń z Cracovią. Istnieje projekt rozegrania tych meczów, oraz finału w Rabce.

AZS poniósł w grach rezerw dwie porażki: z Cracovią 5:9 i z KKT 6:8. Ponieważ jednak u akademików grają sami juniorzy, można się spodziewać iż porażki te zostaną już w jesieni pomszczone (ja)

RADOM. Tenisowe mistrzostwa Radomia zorganizowane przez Radomski Lawn Tenis Klub z udziałem zawodników: WLTK (Warszawa), AZS (Warszawa), KS Czarni i RLTK wypadły b. udatnie. Podajemy wyniki półfinałowe i finałowe: gra poj. panów: Tomczyński — Zbyszewski 6:2, 6:4; Wojciechowski — Skomorowski 6:1, 6:2; Wojciechowski — Tomczyński 8:6, 3:6, 6:4, 3:6, 6:4. Gra poj. pań: Bramska — Kosicka 8:6, 6:4, Krytówna — Stępniowa 6:3, 6:1; Krytówna — Barmska 6:1, 6:0. Gra podwójna panów: Wojciechowski, Tomczyński — Skomorowski, Pałęcki 6:0, 6:3; Zbyszewski, Schallier — Bolechowski, Szczeniowski 6:0, 6:2; Wojciechowski, Tomczyński — Zbyszewski, Schallier 6:3, 4:6, 4:6. Gra podw. mieszana: Pałęcki, Krytówna — Skomorowski, Kosicka 6:1, 6:4; Bramska, Wojciechowski — Stępniowa, Szczeniowski 3:6, 6:3, 7:5; Pałęcki, Krytówna w. o. Organizacja b. dobra.

Granat (Skarżysko) — Broń 2:1. Mecz o puhar Klubów Fabrycznych. Sensacyjne zwycięstwo drużyny B kl. nad wicemistrzem Podokręgu. Bramki dla „Broni" zdobyli: Andraszek i Hofman, dla pokonanych śr. napastnik. Sędziował wzorowo p. Glinkin. Gwiazda — Nordyja 1:1 (1:0) mistrz. kl. B. Bramki dla Nordyji: samobójcza, dla Gwiazdy Wojsbard, Sędziował słabo p. Marczykowski. RKS — Repr. K. żyd. Jutrznia — Gwiazda 2:0 (2:0). Towarzyskie zawody przyniosły niejeden sukces żyd. reprezentacji RKS wystąpił w osłabionym składzie. Bramki zdobyli dla RKS Bednarski i Mąkosa, dla reprezen. Zyskind i Grinberg z karnego. Sędziował słabo p. Fortuński. Po meczu powyższym na boisku RKS-u miały miejsce smutne i godne potępienia wybryki łobuzerskie, a mianowicie pewna część „publiczności" zaatakowała kamieniami schodzącą drużynę żydowską. Dopiero energiczna interwencja policji przywróciła porządek.

BARANOWICZE. Makkabi — 26 p. ul. 8:3. Makkabi pomimo rezerwy łatwo uporała się ze słabo grającym przeciwnikiem.

WOJKOWIEC KOMORNE. Saturn — KS 22 (Mała Dąbrówka 3:1 (1:0). Niespodziewana porażka zespołu śląskiego. Bramki dla miejscowych zdobył Piec — wszystkie trzy, oraz Jaworek dla gości z rzutu karnego. Sędziował p. Radoszewski wzorowo. Saturn — Fortuna (Zrzozowice) 2:1 (1:1). Bramki uzyskali Gajdzik i Piec, oraz Noskowski dla Fortuny. Sędziował p. Bryła nieszczególnie.

ZAWIERCIE. Warta — Śląsk rez. (Świętochłowice) 5:2 (1:1). Bramki: Pasierbiński — trzy, Sobiehardt i Ślimak, dla gości Latacz i Smolik. Sędziował p. Sommer z Częstochowy dość dobrze.

ŁAGISZA. Zagłębie I-b (Dąbrowa Górnicza) — Strzelec 1:0 (0:0). Zagłębie I-b (Dąbrowa Górnicza) — Mars 4:3 (2:3).

BĘDZIN. Kraft, Siła — Strzelec (Łagisza) 0:3 w. o.

SOSNOWIEC. Towarzyski KS — Gwiazda 3:0 w. o.

ŚMIERĆ PIŁKARZA.

PŁOCK. W wigilję święta Morza silna wichura na Wiśle wywróciła kajak w którym znajdowało się dwóch znanych piłkarzy płockich. Jeden z nich Marjan Jaworski utonął. Piłkarstwo płockie straciło najlepszego swego gracza.

GOSTYNIN. Mazur — Makabi (Płock) 10:1 (3:1). Mazur w odnowionym składzie grał ambitnie. Sędziował p. Strzyg z Płocka bardzo nieudolnie dzięki skandalicznemu zachowaniu się publiczności. Bramki zdobyli: dla gości Sadzawka dla gospodarzy: Pietraszkiewicz H. 7, Pietraszkiewicz J. 2, Zieliński.

OTWOCK. OKS — Strzelec (Piaseczno) 3:2 (1:1). Bramki dla OKS zdobyli: Watachowski, Sontarski, Rumak. OKS II — Strzelec II 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Treund, Wojtasiewicz, Żelasko. Gwiazda — Wulkan 3:0 (0:0).

KOSZYKARZE KL. B. W WARSZAWIE

Jak było do przewidzenia, tytuł mistrza i promocję do kl. B otrzymała drużyna Warszawianki, nie będąc zagrożną ani przez chwilę przez pozostałych uczestników rozgrywek finałowych. Na czoło tego zespołu wysuwa się doskonale zgrana trójka ataku: Sawoniak, Kotowski i Wojewódzki, która w tegorocznych mistrzostwach szkolnych, przyczyniła się walnie do zdobycia tytułu przez gimnazjum Mickiewicza. Dobry jest też obrońca Wiśniewski, pozatem uzupełniają zespół: Zwierzyński, Kobus, Kowalewski i Golat. Warszawianka osiągnęła w finałach imponujący stosunek punktów 119:44.

Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie warszawskiego Strzelca, w którym wyróżniają się Tarnowski i Markiewicz.

Na trzeciem miejscu znalazł się robotniczy zespół Orkanu. Najwybitniejszemi jednostkami są Jakubowicz i Walkiewicz.

Wreszcie ostatnie miejsce zajęła drużyna Strzelca pruszkowskiego, która nieoczekiwanie stawiła dzielny opór przeciwnikom, a na własnym terenie była trudna do pokonania.

Wyniki spotkań: Strzelec W-wa — Orkan 21:14 (4:5), Warszawianka — Strzelec W-wa 38:17 (15:14), spotkanie, które zadecydowało o mistrzostwie. Strzelec W-wa — Strzelec II Pr. 30:0 w. o., Warszawianka — Orkan 41:10 (26:4), Orkan — Strzelec II Pr. 27:24 (6:18), Warszawianka — Strzelec II Pr. 40:17 (23:5).

Do klasy B w koszykówce męskiej weszła drużyna ŻASS, nie przegrywając ani jednego spotkania. (B. K.)

Lekkoatletyczna reprezentacja Łodzi udaje się w sierpniu z wizytą do Ostrowca gdzie rozegrane zostanie spotkanie Łódź — Ostrowiec.

Pomorze zaproponowało Łodzi rozegranie stałych spotkań międzyokręgowych w konkurencji męskiej, przyczem jeszcze w r. b. miałoby się odbyć spotkanie w Łodzi, a rewanż w roku przyszłym w Bydgoszczy, wzg. Grudziądzu.

Okręg łódzki reprezentowany będzie na mistrzostwach Polski w Białymstoku przez 7-iu zawodników, a mianowicie: Kurpesę (IKP) — 5 klm., Langego (Wima) dysk i kula, Bobińskiego (ŁKS) — oszczep, Imielę (KSZO) — kula, dysk. Ankiejewa (Wima) — tyczka, Wróblewskiego (ŁKS) 800 mtr. i Leśkiewicza (KSZO) — młot i oszczep.

W spływie kajakowym do morza Czarnego bierze udział trójka kajakowców łódzkiej Wimy, z Arturem Seidlem — znanym bokserem, na czele.

Chmielewski wyjechał w piątek dn. 5.7. rowerem nad morze.

JAN BALL 38)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Początki są trudne, nie należy się tem zrażać.

Damski był zresztą jaknajdalej od tego. Skłonności stręczyciela pchały go w kierunku przełamania oporu pięknej divy i doprowadzenia do skutku znajomości. Stary Litwin wiedział, że to może być wielki interes, że jeśli rybka złapie, on awansuje w łaskach Maxa bardzo wysoko.

Rozpoczął się atak. Codziennie rano Damski telefonował do sąsiedniego pałacyku i tłomaczył olbrzymie korzyści z zapoznania się z pięknym mistrzem świata.

Anny słuchała tego z lekceważącym uśmieszkiem i kpiła w żywe oczy ze starego łotra. Potem zaczęła wymyślać i usiłowała zawstydzić gorliwego pośrednika, ale Damski wysłuchiwał wszystkiego z szacunkiem należnym pięknej pani i znowu wracał do swych namów.

Wtedy Anny zmieniła metodę i natychmiast po usłyszeniu nazwiska rozmówcy odwieszała słuchawkę. To poskutkowało: Damski odczepił się!

Aż któregoś dnia znowu zadźwięczał telefon. Tym razem głos Damskiego drżał błagalną prośbą. — Jeden jedyny raz spotkać się ze Schmelingiem. Co to pani szkodzi? Dlaczego pani się tak broni? Max panią uwielbia i wypatruje wszystkie filmy i dałby każdą cenę za możność zamienienia kilku zdań.

Dziś właśnie są Maxa urodziny. Chłopak skończył 25 lat, jest mistrzem świata, zewsząd otrzymał gratulacje i prezenty i pomimo tego nie zaznał zadowolenia. Jego jedynem marzeniem jest poznać panią! Pięć minut porozmawiać i skończone. Nic więcej! Dobrze?

Damski przeszedł sam siebie. Mówił z takiem wylaniem, z taką głębią uczucia i żarem, że Anny uwierzyła. A może rzeczywiście rozmowa może uspokoić i pocieszyć tego nieszczęśliwca, który w Ameryce o mało nie umarł od zdradliwego ciosu?... Coprawda z bokserami nie miała nigdy do czynienia, ale jeśli okaże się gburem, to przecież urwie rozmowę po pięciu minutach i pokaże mu drzwi.

— Więc dobrze! Café Corso, tam jest najspokojniej.

Biegł i podskakiwał Damski w drodze do Maxa. Kilka tygodni zabiegów nie poszło na marne; teraz należy dopilnować, by przypadli sobie do gustu.

Randka odbyła się bardzo uroczyście. Do kawiarni na plac Kanclerski wszedł Schmeling, górujący o głowę nad podążającymi za nim Damskim i Machonem. Zasiedli przy stoliku i potrzyli w szyby. Maxowi trzęsła się warga, jak przed meczem z Sharkeyem.

Przez okno dostrzegli Anny, drobiącą maleńkim kroczkiem. Trzech drabów podniosło się, jak na rozkaz. Damski dokonał prezentacji.

— Max Schmeling, mistrz świata wszystkich kategoryj.

Max odsunął go szerokim gestem i skłonił się z prowincjonalną elegancją.

— Pani wybaczy... Mój promotor sądzi, że całe życie rozgrywa się na ringu. Prosiłem panią o chwilę rozmowy, żeby wyrazić...

— Zaraz! — przerwała niecierpliwie Anny. — Czy pan nie sądzi, że tu jest zbyt wielki gwałt i rozmawiać trudno? Możebyśmy się przeszli...

— Pojedziemy autem, jeśli pani pozwoli.

Wsiedli do jego Lancii. Oni sprzodu, tamci dwaj poszturchując się łokciami i mrugając — na siedzeniu tylnem.

Max ruszył z miejsca tak, jakby to był wyścig. Szarpnął wozem, odrazu przerzucił biegi i ruszył pełnym gazem po asfaltowej Heeres allee.

— Nie tak szybko! — zakomenderowała cichutko i złapała go za rękaw.

Zwolnił do tempa poślubnej karety. Jechał łagodnie i miękko, nie ruszał kierownicy, nie dotykał biegów.

Anny sama rozpoczęła rozmowę. Nie chciała wyznań, nie chciała żadnych spowiedzi, ani oświadczyn, a już jak śmierci obawiała się miłosnych łkań.

Mówili o rzeczach codziennych, najprostszych, najbanalniejszych. Bardzo niesłusznie pogardzamy pytaniami o zdrowie czy pogawędkami na temat pogody. Właśnie te płytkie i ograne tematy dostarczają najwięcej pola do popisu umysłom samodzielnym i oryginalnym.

Max jej się podobał. Miała łatwość przystosowania się do najrozmaitszego milieu, umiała z godziny na godzinę przedzierżgnąć się z córki miljonera w dziewczę wiejskie, wiedziała jak obracać się w hrabiowskiem cottage'u i jak ruszać się w karczmie.

Środowisko zawodowych bokserów było dla niej obce. Ci prostacy mówili o jej kreacjach filmowych, jak szewcy czy ślusarze, a jednocześnie nie można im było odmówić sprytu i zdrowego sądu.

Jazda ją bawiła. Odwiedzili partnera treningowego Maxa, starego Hersego, który obecnie szynkował w sklepie, a potem wrócili do dzielnicy zachodniej.

Odwiózł ją do domu.

— Kiedy się zobaczymy?

— Niech pan do mnie zadzwoni.

Zadzwonił następnego dnia. Odmówiła: niema czasu!

Max miał dzień czarny i ponury.

(d. c. n.)

Wimbledon zbliża się do finałów

Korespondencja od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Londyn, d. 3.7.

Jeśli deszcz nie pokrzyżuje planów organizatorom—pogoda trwa już przeszło tydzień, a więc trochę zadużo, jak na Londyn — w piątek Wimbledon kreować będzie pierwszego mistrza, a w sobotę pozostałych.

Jak dotąd program przeprowadzano sprawnie i od jutra już na żadnym placu, nawet w grach pocieszenia, nie będzie meczu, którego nie wartoby zobaczyć. A już dzisiaj Wimbledon był wyprzedany i nie było mowy nawet o bilecie stojącym, choć ogonki stały od wczesnego rana.

Nie będę silił się na przepowiadanie, kto będzie mistrzem — Cramm czy Perry. Cramm bezbarwny w pierwszych meczach, ustabilizował swą formę na bardzo wysokim poziomie. Nawet atakujący żywiołowo Budge nie mógł go sprowokować do błędu, czy niedokładności.

A propos Budga. Jak twierdzą Amerykanie Parker jest w singlu znacznie lepszy od niego. Jak ten chłopak musi grać!

Perry grał z Crawfordem bardzo dobrze, ale.. zwycięstwo jego nie było przekonywujące. Anglik popełniał sporo błędów, nie parł naprzód do siatki. Wygrał, gdyż potrafił narzucić i utrzymać w decydujących momentach szalone tempo, bo nie przestał walczyć ani przez chwilę, Crawford tym razem też był graczem bojowym, ale z chwilą gdy opuszczała go flegma, tracił też panowanie nad sobą. Pozatem miał wiele momentów zniechęcenia.

Nie silimy się też na przepowiednie co do losów singla pań. Napewno nie wygra Henrotin, zdaje się też, że nie wygra Wills.

W dublach panów dziś wyeliminowano ostatnie plewy w postaci słabych par Chamberlain — Harrison, Gandar, Dower — Wheatcroft i Collins — Wilde. Jest jednak jeszcze parę par outsiderów, zamiast których powinniby raczej grać Martin Legeay — Lesueur, Farquharson — Kirby, czy wreszcie Borotra — Brugnon lub Yamagishi — Nishimura. Są to Bertram, Musgrove z południowej Afryki, o których klasie świadczy wyeliminowanie finalistów Paryża, Mc Gratha, Turnbulla.

Nie pasują też do towarzystwa elity Andrews, Rogers, którzy pięć setów zużyli na Taroniego, Palmieriego.

Pozatem jednak stawka jest wspaniała, a tenis produkowany na najwyższym poziomie. Smecz, volej, serwis i return wszystkich par jest oczywiście bez najmniejszego zarzutu.

O zwycięstwie decyduje większa spoistość, większa klasa plasowania piłek, większe tempo i finezje taktyczne. Na żadnej z tych najlepsza nawet kombinacja polska nie zdobyłaby nawet jednego seta.

W dublach pań widać już teraz wreszcie tenis, a nie towarzyską zabawę. Wszystkie pary, które jeszcze grają mają grę zupełnie męską: prą naprzód do siatki jedną linją, nie boją się volejów i smeczów, a złośliwością zagrań zapędzają nieraz w kozi róg swych słynnych kolegów. Smeczów Jacobs, returnów Stammers, taktyki Howard i Meulemeester (dawna Belgijka Sigart), czy Deerman, Lyle, mogliby pozazdrościć nasi mistrzowie.



JESS OVENS WYGRYWA 100 Y. W CZASIE 9.7 SEK. bijąc: Neugassa, Boona, Wallendera i Colliera. Zwycięzca w barwach stanu Ohio.

Z sensacyj trzeba wymienić wyeliminowanie rozstawionej pary Andrus, Henrotin przez Deerman, Lyle w stosunku 6:3, 6:4. Angielki nie popełniły ani jednego błędu taktycznego. Henrotin i Andrus zdobywały punkty wspanialszemi solowemi zagraniami, a traciły następne nieznacznie, ale stale.

Gra mieszana coraz bardziej przypomina dubla, zwłaszcza gdy na korcie popisują się znane nazwiska pań. Takie mecze jak Cramm, Sperling — Farquharson, Hardwick 7:5, 6:2, Perry, Round — Tuckey, Scriven 3:6, 6:3, 6:1, Nishimura, Noel — Bernard, Alvarez 6:4, 6:2, małżeństwo Hopman — Oliff, Ingram możnaby pokazać na każdym korcie polskim, jako wzorowego dubla.

Sensacją jest przegrana rozstawionej pary Allison, Jacobs z Wilde, Stammers 3:6, 6:3, 4:6. „Zasługa" to Allisona, który psuł najprostsze piłki. Po wyeliminowaniu go przez Mc Gratha, Amerykanin nie miał okazji do treningu, a więc i do dojścia do formy. Gry pocieszenia nie dały mu tego, czego po nich oczekiwał.

Niespodzianką mniejszego kalibru jest zwycięstwo Mc Gratha, Hartigan nad rozstawioną parą Martin, Legeay. Henrotin. Znów solidna, staranna gra triumfowała nad wspaniałemi improwizacjami Francuzów, przeplatanemi smeczami w siatkę i returnami na aut.

O Jędrzejowskiej trudno mówić, gdyż w mixcie i w dublu wraz ze swemi partnerami nie dała dotychczas z siebie wszystkiego. Są pewne nierówności formy i dużo za łapczywych piłek, które każą obawiać się o dalsze losy Polki w tych konkurencjach. W mixcie, jeśli Quist nie zacznie grać serjo, to może się skończyć smutno.

A co będzie gdy dojdzie do spotkania ćwierćfinałowego Mc Grath, Hartigan — Jędrzejowska, Quist. Czy Quist będzie chciał grać z sercem przeciw rodakom, zwłaszcza, że ma on niemal pewny finał w dublu, a przegrywając z Mc Grath i Hartigan, może im utorować drogę do świetnej karjery.

Swój wimbledoński okres singlowy Jędrzejowska zamknęła już na dobre. Zamknęła bilansem dodatnim, nietylko dlatego, że znalazła się wśród ośmiu najlepszych, ale że w grze jej znać rzeczywiście znaczną poprawę. Zgóry stwierdzam, że nie jest ona ani idealna, ani nawet doskonała. I dlatego prasa angielska, choć Polka grała na centralnym korcie, przed królową, poświęciła jej zaledwie parę zdawkowych wierszy.

Jędrzejowska jednak przedewszystkiem ma serce w walce; jeśli zaś chodzi o dorobek techniczny, to na pierwszem miejscu należy postawić bardzo pewny slajsowany bekhend, który jest długi i niemal niezawodny. Stępiony został natomiast jej dawny główny atut — drajw z forhendu, który rzadko miewa dawną szybkość i ostrość.

Błędem Jędrzejowskiej jest przedewszystkiem trudne dostosowywanie się do warunków gry. Polka umie grać naraz tylko jednym stylem, nie umie mieszać dwu. Denerwujący jest też brak pewności, a nigdy nie wiadomo, czy jej piłka nie pójdzie na aut, zwłaszcza, gdy jest w transie atakowania.

Tenisistka klasy wimbledońskiej nie psuje nigdy łatwych piłek, ma szereg swoich uderzeń, których jest najzupełniej pewna i któremi matematycznie kończy piłkę. U Polki takie uderzenia często się zdarzają i wówczas wzbudzają podziw nawet tutaj. Niestety, równie jednak często błędy Polki przynoszą łatwe punkty przeciwniczce.

A jednak obecne umiejętności Jędrzejowskiej poparte jeszcze dobrym serwisem, jednym z lepszych w Wimbledonie, zupełnie pewną i poprawną siatką (niestety brak zupełnie smecza) napełniają większą otuchą, niż dawne szaleńcze strzały któremi tak imponowała, a które przy minimalnej zmianie konjunktury, zamieniały się na milowe auty.

Nie wątpimy też, że po trzech tygodniach gier w Anglji i po tygodniu mistrzostw w Hamburgu Jędrzejowska wróci do Polski jako naprawdę jedna z kandydatek na listę Wallis Myersa.

Sam bowiem Wimbledon nie kreuje jej na zaszczytną listę. Zapewne Polka była wśród ośmiu finalistek: ale po zwycięstwach nad Soames, Ford i grającą słabo Whitnigstall. Dopiero zwycięstwem naprawdę cennem, osiągniętem naprawdę w stylu wielkiej mistrzyni był mecz z Valerio. Ale mecz ten nie zwrócił uwagi papieża tenisa Wallis Myersa — wszak to było tylko spotkanie dwu Europejek.

Str.



DUBEL POLSKO - ANGIELSKI: NOEL I JĘDRZEJOWSKA

Ostatnia 8-ka panów

Perry	Perry 9:1, 6:1, 6:1	Perry 6:2, 3:6, 6:4, 6:4	————
Menzel			
Crawford	Crawford 6:4, 6:3, 6:8, 5:7, 6:1		
Wood			
Budge	Budge 3:6, 10:8, 6:4, 7:5	Cramm 4:6, 6:4, 6:3, 6:2	
Austin			
Grath	Cramm 6:4, 6:2, 4:6, 6:1		
Cramm			

Ostatnia 8-ka pań

Round	Hartigan 6:4, 4:6, 6:3	Moody 6:3, 6:3	————
Hartigan			
Moody	Moody 6:3, 6:0		
Mathieu			
Jędrzejowska	Jacobs 6:1, 9:7	Jacobs 6:3, 6:0	
Jacobs			
Stammers	Sperling 7:5, 7:5		
Sperling			



ALLISON I VAN RYN siegają znów po mistrzostwo Wimbledonu w dublu.

Sygnały olimpijskie na horyzoncie

30-METROWY ZNICZ

Ogień, który zgodnie z międzynarodowemi przepisami olimpijskiemi płonąć musi w czasie trwania igrzysk nad stadjonem, zasilany będzie w Berlinie gazem stężonym w stanie płynnym w stalowym zbiorniku. Gaz ten daje jasno świecący, czerwono-żółty płomień z lekkim dymem, lecz bez kopcenia.

Płomień wznosić się będzie na kandelabrze u wschodniego wejścia do stadjonu olimpijskiego, na wysokość prawie 30 metrów ponad poziomem ziemi. Regulować go będzie można na wysokość 3 — 7 metrów i szerokość 2 metrów.

Ogień zaczerpnięty zostanie, jak wiadomo, na terenie kolebki klasycznych olimpjad w Grecji, w świętym Gaju w Olimpji i przeniesiony stamtąd przez wspaniałą sztafetę, złożoną z 3000 biegaczy. Poniosą oni pochodnię płonącą do Berlina trasą ok. 3.000 kilometrów i poprzez 7 krajów.

Ponieważ stadjon olimpijski znajduje się na terenie, leżącym około 30 metrów ponad normalny poziom Berlina, a płomień znajdować się będzie o dalsze 30 metrow ponad stadjonem, będzie on z łatwością widoczny w całej okolicy.

DOM ŻEGLARZY GOTÓW

W czerwcu odbyło się otwarcie Domu Olimpijskiego dla żeglarzy w Kilonji. Jest to pierwszy gotowy budynek, z szeregu przewidzianych inwestycyj olimpijskich.

Dom ten pomieści w przyszłym roku jeśli nie wszystkich, to przynajmniej ogromną większość żeglarzy, uczestniczących w igrzyskach olimpijskich w Kilonji pomiędzy 4 i 14 sierpnia.

DRUŻYNA 373 JAPOŃCZYKÓW

Zespół zgłoszony przez Japoński Komitet Olimpijski liczyć będzie 373 zawodników. Nigdy dotąd nie wysyłało żadne państwo za ocean (z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych) podobnie silnej drużyny.

Zespół japoński wysłany do Los Angeles liczył o 208 osób mniej. Obie ekspedycje do Garmisch-Partenkirchen i do Berlina kosztować będą trzykrotnie więcej, aniżeli ekspedycje do Lake Placid i Los Angeles, a mianowicie 1.240.000 Yen.

Drużyna składać się będzie z 81 oficjałów, 260 czynnych zawodników, 22 osób, którym zalecone jest studjowanie techniczno-sportowych urządzeń i 10 osób, które przybędą w rozmaitym charakterze.

Najpoważniejszą część zawodników stanowić będą pływacy w liczbie 59 osób (włączając 16 kobiet, waterpolistów i skoczków) i lekkoatleci w liczbie 50 mężczyzn i 7 kobiet. W programie igrzysk zimowych nie uwzględniła Japonja tylko bobslejów, obsyłając narciarstwo i łyżwiarstwo 10 względnie 18 zawodnikami.

Wszystkie prace Japan Amateur Athletic Association nastawione zostaną w ciągu nadchodzących miesięcy na przygotowania do igrzysk 1936 roku. Już w tym miesiącu przybędą do Europy cztery zespoły sportowe (gimnastyków, lekkoatletów, tenisistów i jeźdźców) celem uczestniczenia w igrzyskach akadem. w Budapeszcie; ekspedycje te udadzą się również do Berlina, aby na miejscu poznać organizacyjne przygotowania Niemców.

Shuhei Nishida, który w 1932 r. zajął wynikiem 4.30 m. drugie miejsce w skoku o tyczce, będzie od stycznia 1936 roku spełniać swą powinność wojskową i do Berlina nie przybędzie..

AMERYKANIN TRENEREM AUSTRJI

Harold A. Bruce, wiceprzewodniczący Narodowego Komitetu Długodystansowego w Amerykańskim Związku Lekkoatletycznym i trener maratończyków amerykańskich do igrzysk w Los Angeles, powołany został na stanowisko naczelnego trenera olimpijskiego lekkoatletów austrjackich. Podpisał on kontrakt roczny z gażą 7500 dolarów!.

NARCIARZE Z OLIMPU!

Grecja zgłosiła się do IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Liczba państw, które staną na starcie w Garmisch-Partenkirchen, wzrosła w ten sposób do 23. Jest to już dzisiaj o 6 uczestniczących państw więcej, niż na zimowych igrzyskach olimpijskich w Lake Placd.

KONGRES UCZELNI SPORTOWYCH

Liczba państw, które przyjęły zaproszenie do uczestniczenia w międzynarodowym zlocie młodzieży i kongresie uczelni sportowych w 1936 roku w Berlinie, powiększyła się ostatnio znacznie. Do Jugosławji, Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji i Węgier, przyłączyły się Argentyna, Finlandja, Grecja, Indje, Holandja i Islandja.

CYFRY POPRZEDNICH IGRZYSK

Rekordowem uczestnictwem wyróżnia się dotychczas IX-ta Olimpjada w Amsterdamie, gdzie startowało 3905 zawodników. Poprzednia — paryska — gościła ich 3385, a następne — w Los Angeles — tylko 1700. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Berlin pobije rekord Amsterdamu.

Największą ilość sportowców zgłaszały oczywiście stale te państwa, które organizowały dane Igrzyska. Tu rekord należy do Anglji w 1908 r., kiedy Londyn widział aż 720 zawodników swego kraju na starcie IV-ej Olimpjady.

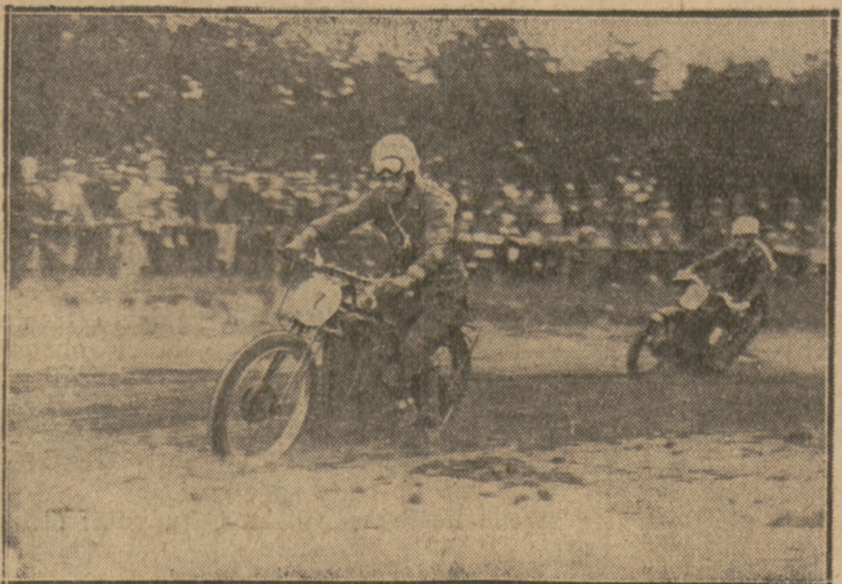
Drugie miejsce zajmuje Szwecja, z 702 ludźmi w 1912 r. (Sztokholm), trzecie dopiero St. Zjednoczone: 531 — 1904 r. — St. Louis.

Polskie ekspedycje liczyły dotychczas: w Paryżu 82 osoby, w Amsterdamie — 108 i Los Angeles — 36.

Bardzo wiele krajów egzotycznych, jak Turcja, Urugwaj, Kuba, Filipiny, Argentyna, Egipt i t. d. figuruje na liście uczestnictwa poszczególnych Olimpjad z 1 tylko zawodnikiem. Ale i rekordowa Anglja miała w St. Louis jedynego, symbolicznego bodaj, reprezentanta.



Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZLOTU SOKOŁÓW W KRAKOWIE Efektowne ćwiczenia grupy Sokołów z Nowego Sącza na stadjonie Cracovii. W tyle trybuna w kształcie herbu Krakowa.



BRESLAUER (SLĄSK) NA TORZE POZNANIA podczas walki o „Złoty Kask".



LUIGI FAGGIOLI jeden z czołowych kierowców świata



OLIMPIJCZYCY SKŁADAJĄ ŚLUBOWANIE wobec władz P. K. Ol. na sali W. T. W. w Warszawie

Prenumerata wraz z przesyłką zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI